KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXI. SOSNOWIEC, CZWARTEK 9 STYCZNIA 1930 R. Nr. 6.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.
Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.555. | Cena egzem. 15 groszy.



Min. Zaleski
WYJECHAŁ DO GENEWY.

WARSZAWA, 8.1. (PAT). Dziś o godzinie 11.20 wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów minister spraw zagranicznych p. August Zaleski. Panu ministrowi towarzyszą dyrektor gabinetu Szumlakowski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Tarnowski i naczelnik wydziału prasowego Chrzanowski.

W zastępstwie ministra Zaleskiego kierownictwo M. S. Z. objął z dniem dzisiejszym podsekretarz stanu dr. Alfred Wysocki.

OSTRE STARCIA W HADZE
między p. Tardieu a delegacją niemiecką.

PARYŻ, 8.1. — Doniesienia korespondentów z Hagi potwierdzają wiadomość, iż **na wczorajszem posiedzeniu komisji odszkodowań niemieckich doszło do ostrego starcia pomiędzy ministrami niemieckimi i premjerem Tardieu.**

Kontrowersją, która obostrzyła wczorajszy dzień konferencji, spowodowało — zdaniem delegacji niemieckiej — **nieprzejednane stanowisko Tardieu**, który w stanowczych słowach zarzucił delegatom niemieckim, iż uprawiają dwuznaczną politykę. Delegacja niemiecka — oświadczył Tardieu — deklaruje swą gotowość przyjęcia planu Younga. Skoro jednak dochodzi do sprecyzowania szczegółów, wówczas delegacja niemiecka zarzuca wierzycielom dążność do jednostronnej zmiany planu Younga. Oczywiście, że taka taktyka — oświadczył Tardieu — podrywa istotne założenie dyskusji i prędzej czy później musi być jasno i otwarcie obrad.

W kołach niemieckich przemówienie Tardieu, które opublikowane zostało przez agencję „Havas'a" — **wywołało konsternację.** W kołach delegacji niemieckiej twierdzą, iż delegacja francuska naruszyła poufność obrad i rozszerzyła dyskusję nad planem Younga na arenę opinji publicznej, co uważać należy za przedwczesny krok, który może zamącić spokojny przebieg obrad.

BERLIN, 8.1. (PAT). Ogłoszenie przez Agencję Havasa komunikatu, zawierającego oświadczenie premjera Tardieu na wczorajszem posiedzeniu przedstawicieli 6-ciu mocarstw, wywoła w całej prasie niemieckiej alarmujące wrażenie. Wszystkie dzienniki od demokratycznych do skrajno-prawicowych podają tekst komunikatu Havasa, podkreślając, że następstwem publikacji wspomnianego oświadczenia jest pogorszenie atmosfery w Hadze. Dzienniki mówią o „nagłej zmianie nastroju", o „ataku, skierowanym ze strony premjera Tardieu przeciwko konferencji", o „zaostrzeniu się sytuacji". Według doniesień korespondentów niemieckich sprawa miała przebieg następujący:

Po otrzymaniu wiadomości o komunikacie Havasa minister Curtius zwrócił się za pośrednictwem szefa prasowego ambasady francuskiej w Berlinie prof. Hasnarda do delegacji francuskiej, żądając wyjaśnień w sprawie ogłoszenia komunikatu i podkreślając, **że delegacja niemiecka oczekuje sprostowania przypuszczalnych nieścisłości w komunikacie francuskiej agencji.**

W odpowiedzi na to premjer Tardieu **miał oświadczyć, że nie inspirował komunikatu Havasa**, ani też aprobował go. Musiałby ubolewać gdyby fakt pojawienia się komunikatu francuskiego miał przyspożyć jakieś trudności w dalszych obradach konferencji.

Minister Curtius miał zakomunikować delegacji francuskiej, że strona niemiecka oczekuje sprostowania oficjalnego komunikatu, zwłaszcza w dwóch punktach, dotyczących rzekomych zarzutów premjera Tardieu, że delegacja niemiecka nie ma do siebie zaufania, że stanowisko strony niemieckiej musiało wywołać wątpliwość, czy delegacja niemiecka posiada wogóle kwalifikacje do prowadzenia rokowań. Wrazie odmowy, delegacja niemiecka będzie zmuszona wyciągnąć z tego faktu konsekwencje.

Dzienniki niemieckie bez różnicy odcieni politycznych pochwalają stanowisko delegacji niemieckiej, żądając ażeby w odpowiedzi na wystąpienie premjera Tardieu zareagowała podkreśleniem nieustępliwości stanowiska Niemiec, odrzucając wszelkie obciążenia, wykraczające poza ramy Younga, oraz wdawania się w dyskusję na temat rewizji planu Younga lub sprawy kontroli.

HAGA, 8.1. (PAT). Havas donosi: Delegacja francuska obradowała dłuższy czas nad kwestją warunków zastosowania ewentualnie sankcyj wobec Niemiec wrazie uchylenia się ich od wykonania zobowiązań, przyczem przyłączyła się do propozycyj niemieckich przekazania trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze kompetencyj komisji odszkodowań w sprawie stwierdzenia uchybień. Wiadomo bowiem, że sprawozdanie ekspertów przewiduje **zniesienie komisji odszkodowań.**

O ileby trybunał Haski stwierdził uchylenie się Niemiec, Rzesza zaś pomimo to powstrzymywałaby się od wykonania zobowiązań wobec krajów wierzycielskich, wówczas **zostałyby przywrócone warunki przewidywane w traktacie wersalskim w z wszystkiemi konsekwencjami, dotyczącemi sankcyj karnych.**

Dziś przed południem Tardieu odbył dłuższą konferencję ze Snowdenem.

Zmiany personalne
gdy przy sterze p. Bartel.

WARSZAWA, 8.1. (Tel.wł.). Premjer Bartel odbył dziś konferencję z ministrem przemysłu i handlu p. Kwiatkowskim, min. spraw wewnętrznych Jozewskim, kierownikiem Min. rolnictwa Leśniewskim i kierownikiem Min. skarbu Matuszewskim. Konferencja dotyczyła polityki gospodarczej Rządu.

Zwracało ogólną uwagę, iż w niedzielę zostali przyjęci przez marsz. Piłsudskiego pp. Sławek i Świtalski. Konferencja ta dotyczyła planu pracy B. B. B. premjer Świtalski otrzymał polecenie zajęcia się organizacją stronnictwa B. B. w kraju. W łonie B. B. p. Świtalski ma być poniekąd zastępcą p. Sławka.

WARSZAWA, 8.1. (Tel. wł.). Były szef gabinetu p. Świtalskiego p. Paciorkowski ma podobno objąć stanowisko wojewody w Białymstoku zamiast p. Kirsta, który ma przejść w stan nieczynny. Województwo Wołyńskie pozostałoby narazie nieobsadzone, a kierownictwo województwa objąłby wicewojewoda.

Kierownictwo komisarjatu m. Warszawy po p. Jaroszewiczu przypuszczalnie ma objąć bądź płk. Erwin Więckowski, oficer do zleceń szczególnych przy wicemin. spraw wojskowych, bądź płk. Kordjan Zamorski, drugi zastępca szefa sztabu głównego.

Kandydatury na stanowiska
wicemarszałków Sejmu.

WARSZAWA, 8.1. (Tel. wł.). — Na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu odbędzie się wybór jednego wicemarszałka na miejsce posła Marka z P. P. S., który z powodu ciężkiej choroby rezygnuje z tego stanowiska.

Jak się dowiadujemy, socjaliści mają zamiar wysunąć na stanowisko wicemarszałka posła Żuławskiego.

Jest możliwe, że klub B. B., który nie ma swego przedstawiciela w prezydjum Sejmu, obecnie domagać się będzie tego przedstawicielstwa dla siebie. Wobec tego w kołach centrolewu istnieje zamiar przeprowadzenia zmiany składu prezydjum w ten sposób, aby było dwóch wicemarszałków więcej i oba te stanowiska oddać B. B.

Jak słychać, wicemarszałkami zostaliby wtedy ks. Janusz Radziwiłł i p. Kościałkowski.

Wacław Rożek
posłem komunistycznym z Zagłębia.

WARSZAWA, 8.1. (Tel.wł.). „Monitor Polski" ogłasza postanowienie Państwowej Komisji Wyborczej, iż w miejsce Jana Cicheckiego (frakcja komunistyczna) wstępuje do Sejmu z okręgu Będzińskiego Wacław Rożek, kooperatysta, b. burmistrz Czeladzi.

Na miejsce gen. Roi wejdzie do Sejmu Tomasz Czernicki, adwokat z Zamościa.

Traktat polsko-niemiecki
NA DOBREJ DRODZE.

WARSZAWA, 8.1. (Tel.wł.). W kołach niemieckich przypuszczają, że na terenie genewskim dojdzie do ostatniego wyjaśnienia sprawy pomiędzy ministrem Zaleskim a min. Curtiusem, poczem po powrocie min. Zaleskiego do Warszawy nastąpi podpisanie układu handlowego polsko-niemieckiego.

Układ ten jest już całkowicie przygotowany, chodzi już tylko o wynalezienie odpowiedniej formy dla przewlekanej od kilku miesięcy przez stronę niemiecką sprawy zbytu świń polskich w Niemczech.

Kupuję nalepki Polskiego Związku Przeciwgruźliczego, ponieważ jestem wrogiem tego wszystkiego, co do gruźlicy prowadzi i nie pogodzę się nigdy z jej następstwami. Wszyscy mają prawo do zdrowia, radości i dobrobytu.

„Dni Przeciwgruźlicze" to egzamin uspołecznienia człowieka i środowiska.

PRZEGLĄD PRASY.

Perspektywy

I RZUT OKA WSTECZ.

W wileńskiem „Słowie", jako pierwszy objaw niechęci monarchistów do gabinetu prof. Bartla, znajdujemy artykuł p. W. Studnickiego, konkludujący:

„Z Bartla może być zadowolona lewica, lewica nie chce zmian ustrojowych.

Bartel budzi obawy, że żadne poważniejsze reformy nie będą podczas jego ministrowania przeprowadzone.

Zwolennicy więc reformy Konstytucji winni być przeciwnikami ministerstwa Bartla.

Według przenikających do prasy wiadomości, piątkowe przemówienie prof. Bartla wyjaśni tę sprawę. Ma ono być w głównej mierze poświęcone sprawie zmiany Konstytucji, czyli będzie pierwszem od maja 1926 r. zajęciem w tej sprawie stanowiska przez rząd.

Z tego powodu pisze „Robotnik" o projekcie BB.:

„Koniec końców zjawił się wreszcie ów produkt wspaniały zbiorowego wysiłku pp. Makowskiego i Sanojcy, Stapińskiego i Radziwiłła, Burdy i Sapiehy; ówczesny gabinet zajął postawę... zdumionej obojętności, z czego nie czynimy zresztą p. Bartlowi najmniejszego zarzutu; sam klub BB. nie uderzył nawet palcem o palec, by sprawę przyspieszyć.

O rewizję Konstytucji dbano akurat tyle, ile dba piesek o piątą nogę.

P. Sławek proponował z początku „łamanie kości", a później... „konferencję"; p. Świtalski poprzednio — także jakąś „konferencję"; nikt naturalnie „konferować" nie miał ochoty, i na tym się skończyło narazie zainteresowanie konstytucyjne gabinetu „pułkowników".

Wybuch ponowny zainteresowania zaszedł raptownie w epoce „odczytów ministerjalnych". r. Świtalski „szalał" dwukrotnie w Filharmonji stołecznej; p. Boerner kształcił w prawie konstytucyjnem poczciwych ślązaków; p. Czerwiński grzmiał w Wilnie; p. Kwiatkowski jakoś, tego, nie zanadto „wyjaśnił" źródła swego... tupetu w polemice z p. Wł. Grabskim; p. Moraczewski uczył Polaków „kultury" politycznej na szpaltach „Przedświtu". A w rezultacie, czy kraj potrafiłby dzisiaj odpowiedzieć z ręką na sercu na proste pytanie: czego sobie właściwie pp. ministrowie życzą? Z pewnością nie potrafiłby..."

Wreszcie warto zanotować fakt, że komisja konstytucyjna mogła już oddawna pracować nad rewizją, gdyby nie przeszkody ze strony BB.

Podkreśla to „Gazeta Warszawska":

„Wskutek naszych notatek i listu marszałka Daszyńskiego, który wręcz wezwał p. Makowskiego (BB) do zwołania sejmowej komisji konstytucyjnej celem podjęcia prac nad rewizją Konstytucji — w sobotę zaczną się prace komisji. P. Makowski przysłał wczoraj do wiceprezesa komisji p. Czapińskiego telegram „w którym donosi, że z powodu choroby nie może przyjechać do Warszawy, wobec czego prosi pos. Czapińskiego o zwołanie komisji i przewodniczenie obradom".

To też niepodobna odmówić słuszności „Robotnikowi", gdy powątpiewa:

„Czy — wobec tego wszystkiego — nie mamy słuszności, gdy wzruszamy ramionami nad „patosem" konstytucyjnym pp. kierowników B. B.

Czy opinja publiczna nie postępuje słusznie, kwestjonując szczerość tego „patosu", zjawiającego się sporadycznie, okresami, ni stąd, ni zowąd".

Niewątpliwie piątkowe ekspose p. Bartla przyniesie nam w tym względzie coś pozytywnego. Po raz pierwszy. Po raz pierwszy od niespełna czterech lat.

Zapisujcie się do P.M.S.

ŚLUB KSIĘCIA PIEMONTU

Z MARJĄ JOZEFINĄ BELGIJSKĄ.

RZYM, 8.1. (PAT). W kaplicy Paulinów odbył się dziś ślub księcia Piemontu Humberta z księżniczką Marją Józefiną belgijską.

Akt ślubny odprawił kardynał Maffi, który na zakończenie ceremonji ślubnej odprawił mszę świętą, przyczem chór odśpiewał hymn, specjalnie na tę uroczystość skomponowaną przez Perosiego.

RZYM, 8-1. (PAT.) Wielkie tłumy publiczności od wczesnych godzin rannych zaczęły się gromadzić przed Kwirynałem w celu ujrzenia orszaku ślubnego i powitania młodej pary po ceremonji ślubu.

Pogoda dopisywała. Całe miasto i cały kraj przybrał odświętny wygląd. Nad Kwirynałem unosiły się liczne samoloty. Orszak królewski otwierali dygnitarze dworscy, za którymi postępowali król belgijski z córką, książę następca tronu włoskiego ze swą matką, król włoski z królową belgijską i inni władcy książęta krwi, zaproszeni w liczbie 70. W salach pałacu orszak był witany przez korpus dyplomatyczny i dygnitarzy państwowych.

U wejścia do kaplicy Paulinów powitał orszak arcybiskup Pizy kardynał Maffi. Z chwilą wejścia orszaku odegrano stary hymn kardyński „Boże zachowaj króla".

Po zajęciu miejsc w kaplicy przez orszak kardynał Maffi przystąpił do odprawienia aktu ślubnego. Gdy zwrócił się do księcia Piemontu z sakramentalnem pytaniem, książę odpowiedział na nie, po uprzedniem skierowaniu wzroku na swego ojca, który dał przyzwolenie. Zkolei kardynał zwrócił się z tem samem pytaniem do księżniczki Marji Józefiny, która również wzruszona odpowiedziała twierdząco po uzyskaniu przyzwolenia ojca. Kardynał pobłogosławił następnie obrączki, wręczając je młodej parze. która wymieniła je między sobą, następnie zaś odczytał odpowiednie artykuły kodeksu włoskiego w sprawie obowiązków i praw małżonków.

Na zakończenie ceremonji kardynał odprawił mszę świętą z towarzyszeniem chóru, który odśpiewał hymn. specjalnie na tę uroczystość skomponowany przez Perosiego.

Międzynarodowa banda usypiaczy

znalazła się w rękach policji.

NOWY SĄCZ, 8.1. — W swoim czasie w pociągu między Stanisławowem a Lwowem została okradziona żona rumuńskiego ministra Moldawani, której skradziono cenną biżuterję i znaczną gotówkę.

Policja, po długich poszukiwaniach wpadła wreszcie na trop sprawców kradzieży. Okazało się, że stanowią oni bandę, która operuje nietylko w Polsce, lecz i w innych państwach, a centralę swą posiada w Berlinie.

Centrala ta wydawała swym członkom dyrektywy i odbierała raporty o dokonanych rabunkach. Skradzioną gotówkę członkowie szajki odsyłali do Berlina, a przedmioty spieniężali u paserów.

W Nowym Sączu aresztowano dwóch członków tej bandy, niejaką Józefę Wiewiórównę z Mysłowic, prowadzącą tam dom schadzek oraz Franciszka Klotermajera z Katowic. W czasie rewizji u Klotermajera znaleziono specjalne papierosy, które odurzały palących, większą gotówkę w dolarach, koronach czeskich, rewelwer i aparat do wycinania kieszeni.

W mieszkaniu Wiewiórówny znaleziono kilka waliz z futrami damskiemi oraz wiele biżuterji przygotowanej do sprzedaży, jak również dwa paszporty zagraniczne z wydartemi fotografjami.

Aresztowanie nastąpiło wskutek doniesienia jednego z jubilerów w Nowym Sączu, do którego Wiewiórówna zgłosiła się z propozycją kupna pierścionka brylantowego, za kótry żądała 1000 złotych, gdy wartość jego wynosiła około 6.000 zł.

Kto wygrał na loterji?

I-SZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

80.000 zł. — Nr. 199163.
40.000 zł. — Nr. 152031.
10.000 zł. — Nr. 142565.
5.000 zł. — Nr. 184723.
2.000 zł. — N-ry: 187346 112366.
1.000 zł. — N-ry: 114314 116192 188597 103138 154727.
500 zł. — N-ry: 148937 59021 83030 83414 98302 161581 183631 197527.
400 zł. — N-ry: 11434 14308 15255 64092 89881 95975 136290 182536 192948 46609 87697 131735 175752 186532 195516.
300 zł. — N-ry: 41 4685 6830 10468 12207 15444 17139 26324 31449 33204 43160 50619 58368 69736 75766 81570 92445 93705 97472 100287 105266 107412 116575 118621 123976 126968 135577 143800 144689 149470 151405 152160 161173 163775 164243 177880 180992 184585 191470 196130 199281 205340 24836 47160 66068 100337 155797 157806 174653 187336 197201 200687.
250 zł. — N-ry: 384 2121 2968 4341 6510 9089 9839 11230 13603 15218 16616 19013 20100 21408 21888 22106 23151 26581 26882 27012 28180 32992 33371 40892 42394 44038 44892 46310 47599 48206 52211 55612 55859 56308 56730 59016 61514 63744 64321 64374 65169 65309 66655 71696 72384 74197 74916 75719 76081 79196 79930 83177 83163 86628 89038 92589 94221 94233 94291 96563 97199 99476 100311 102448 107658 110413 112390 112439 112830 116467 120722 121832 122025 122437 124797 124977 125747 126894 127054 127175 127392 128304 128586 129375 129602 133491 134060 134834 139027 139562 139910 140305 143244 146708 147927 148732 150622 151390 152776 152966 153037 154548 155533 156374 156824 157253 157437 159711 162070 164872 165064 165494 165671 166442 169272 169846 169860 170358 173254 174813 174877 176045 176729 177215 177459 179296 179818 182214 183854 185528 185813 186931 188767 189833 190675 192636 196713 198759 201739 203306 203541 206915 208324 1677 1677 3888 19069 21455 21748 30356 32042 32687 33514 34860 37129 43623 50483 57685 59948 65366 67157 69459 72737 73516 79051 88019 89024 89189 96215 103013 103301 105558 114660 117057 118297 120500 120828 121562 129758 132641 132768 141364 143085 150780 153328 156283 156342 166046 166678 169114 174662 176368 177188 180383 186254 187599 193304 194711 197025 200453 202590 203332 203645 204830.

Prace przygotowawcze

NAD NOWĄ TARYFĄ CELNĄ.

WARSZAWA, 8.1. (Tel.wł.). Obecnie dobiega już końca praca przygowawcza nad projektem nowej polskiej taryfy celnej, nie odpowiadającej już oddawna potrzebom gospodarczym w kraju, gdyż jest wzorowana na taryfie rosyjskiej.

Rząd polski wyzyskał uprawnienia ustawowe i z konieczności zmienił już wszystkie prawie stawki w tej obecnie już obowiązującej taryfie. Okazuje się jednak, że to nie wystarcza, gdyż życie się domaga nowej całkowicie zmienionej taryfy celnej.

Kredyty dodatkowe

DLA P. W. K.

WARSZAWA, 8.1. (Tel.wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu uzgodni w najbliższych dniach z Min. skarbu sprawę zgłoszenia do Sejmu projektu ustawy o kredytach 1 miljona 500 tys. zł. dla pokrycia zobowiązań Powszechnej Wystawy Krajowej wobec Banku Gospodarstwa Krajowego.

Stosunki dyplomatyczne

MIĘDZY POLSKĄ A MEKSYKIEM.

WASZYNGTON, 8.1. — W najbliższym czasie, najprawdopodobniej już z początkiem lutego, nawiązane zostaną bezpośrednie stosunki dyplomatyczne między Polską a Meksykiem.

Stanowisko posła polskiego w Meksyku obejmie ambasador polski w Waszyngtonie, p. Filipowicz.

Ambasador Filipowicz, po otrzymaniu nowej nominacji, pozostanie nadal w Waszyngtonie, corocznie jednak parę tygodni będzie spędzał w Meksyku.

Biała śmierć

W PUSTYNI LODOWEJ.

NOWY JORK, 8.1. Kanadyjski lotnik Roy, który wyleciał na poszukiwanie zaginionych w lodach północnych lotników amerykańskich, nie daje żadnych wieści. Wszelkie próby nawiązania z nim łączności radjotelegraficznej pozostałby bez skutku.

Rząd amerykański zwrócił się telegraficznie z prośbą do lotników sowieckich, którzy dziś startują na poszukiwanie Amerykanów, by zwrócili również uwagę na zaginionego Ka-

HAGA i POLSKA

Dla utrzymania solidarności polsko - francuskiej.

Pierwsze wiadomości z konferencji haskiej brzmią dość sensacyjnie. Wstępny atak dyplomatyczny podjęty został przez państwa mniejsze: Małą Ententę i Polskę.

Bliżej nas obchodząca inicjatywa polska polega na tem, iż delegat nasz zgłosił na konferencji, jako część składową paktu Younga, znaną umowę likwidacyjną polsko - niemiecką z dnia 31 października 1929 r. Jak wiadomo obciąża nas ona politycznie, ustalając na ważnym pomorskim obszarze strategicznym gospodarstwa kilkudziesięciu tysięcy osadników b. pruskiej komisji kolonizacyjnej oraz kasując nasze prawo wykupu przemysłu górnośląskiego z rąk niemieckich. Wzamian miała utorować drogę traktatowi handlowemu z Niemcami, który jest znów dość ryzykowny pod względem gospodarczym. Oba wszakże układy miały stanowić wyraz pacyfikacji stosunków polsko-niemieckich przez zachód, łącznie z Ameryką, pożądanej. W następstwie zaś miały ułatwić wzmożony (zapewne na lepszych niż harrimanowskie warunkach) dopływ międzynarodowego kapitału do Polski. Miały też politycznie jakoby rozszerzyć naszą swobodę ruchów w innych kierunkach.

Zaniepokoiła się taką „zgodą" niemiecko - polską Moskwa i posłała do Berlina na kontratak przeciwko niej p. Karachana. Za jego to po części, oraz prezesa Reichsbanku, dr. Schachta wpływem rozmyślili się dorażnie Niemcy co do owej ugody z Polską tusząc, że uzyskawszy naprzód pakt Younga, względnie ewakuację Nadrenji, będą mogli potem jeszcze lepiej wziąć nas w kluby.

Delegacja polska w Hadze kontratakowała wobec tego Niemców, usiłując ustanowić formalną łączność pomiędzy ugodą polsko - niemiecką a potem Younga, a więc przeszkodzić Niemcom w zawarciu paktu Younga i osiągnięciu ewakuacji Nadrenji, o ileby równocześnie nie podpisali umowy likwidacyjnej z nami. Ponadto w jej tekście istnieje dla takiego polskiego stanowiska podstawa prawna, solidniejsza niżli zalecenie zawarte w pakcie Younga. Konferencja przyjęła krok polski przychylnie ale niemiecki minister spraw zagranicznych, dr. Curtius oraz prasa niemiecka zareagowała gwałtownie.

W sukurs delegacji naszej przeszedł z Warszawy p. minister A. Zaleski w sobotniem swem przemówieniu do przedstawicieli prasy polskiej. W dyplomatycznie oględnej formie, obok szeregu zagadnień mniej ważnych, zaznaczył p. minister wyraźnie, że Polska oczekuje od konferencji haskiej rozstrzygnięcia ważnych dla nas spraw finansowych, od których zależy poprawa naszej międzynarodowej sytuacji kredytowej. Wśród nich punkt ciężkości zawiera w sobie likwidacja polsko - niemiecka. Ponadto zaapelował p. minister (w pośredniej oczywiście formie) o poparcie do Francji, która jest czołowym partnerem konferencji. Poszedł na rękę p. ministrowi Briandowi, opowiadając się za jego polityką pacyfistyczną. Potwierdził główny argument p. Brianda z przedkonferencyjnej rozprawy w Izbie deputowanych, gdzie ten ostatni z naciskiem utrzymywał, iż działa w ścisłem porozumieniu z rządem polskim. Właśnie jednak na to porozumienie się powołując podkreślił minister polski, że pacyfikacja polsko-niemiecka powinna być nieodłączonym warunkiem pacyfikacji francusko - niemieckiej. Stąd logicznie wynika, że Francja powinna stanąć na stanowisku, iż niemasz paktu Younga bez umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej, związanego z nią traktatu handlowego i innych następstw. Na tem bowiem polega harmonja w mowie będącego uzgodnienia interesów i pacyfikacji ogólnej, że na zachodzie Francja ma otrzymać korzyści finansowe w postaci mobilizacji części długu niemieckiego wzamian za jego zniżkę oraz ewakuację Nadrenji na rzecz Niemiec. Na wschodzie zaś Niemcy otrzymać mają od nas pewnego rodzaju odpowiednik ewakuacji Nadrenji w postaci polityczno - gospodarczych ustępstw na Pomorzu i na Śląsku, wzamian zaś winnyby umożliwić szerszy niż dotąd dopływ kapitału międzynarodowego do Polski, zawierając odpowiednie traktaty gospodarcze oraz, de facto przynajmniej, łagodząc wobec nas swój wrogi stosunek polityczny.

Z naprężoną uwagą opinja polska obserwować będzie dalszy rozwój tej dramatycznej próby, jaką przejść będzie musiała na konferencji haskiej solidarność polsko - francuska, oparta na tak daleko posuniętem przysłosowaniu i ustępstwach strony polskiej.

S. Sz.

Królewskie małżeństwo z miłości

włoskiego następcy tronu i księżniczki belgijskiej.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Rzym, 5 stycznia.

Stolica Włoch przygotowuje się do uroczystego ślubu następcy tronu z księżniczką belgijską, który odbędzie się w środę 8 stycznia.

Na ten obrzęd przybędzie czterech królów i sześćdziesięciu książąt czy księżnych. Pałac królewski będzie rzęsiście oświetlony, w powodzi świateł tonąć też będzie bazylika Św. Piotra, która wyglądać będzie niby olbrzymi djament w pomrokach nocy; a na wszystkich gmachach rządowych i domach prywatnych powiewać będą barwy belgijskie i włoskie.

Już obecnie przybywają do Rzyma z całego państwa delegacje w strojach ludowych; będzie ich razem pięć tysięcy, a każdy błyszczący dawno już zapomnianym w stolicy strojem i dodawszy swoistego uroku obrzędowi zaślubin, wyruszy do domu, opowiadając po całej drodze z jakim to przepychem odbył się ślub ulubionego następcy tronu.

Do uczuć radości dołącza się jeszcze wielka wdzięczność. Książę bowiem zapowiedział zgóry, że nie życzy sobie, by mu składano jakieś podarki ślubne i że wszelkie pieniądze, zebrane na ten cel, mają być przeznaczone dla towarzystw dobroczynnych. Wyjątek z tej zasady książe uczyni jedynie dla dla członków swej rodziny, oficerów pułku piechoty w Turynie, którym sam dowodzi, oraz dla kardynała Gamby, osobistego przyjaciela, który ma wręczyć księciu relikwię; następca tronu uważa ją za rękojmię wielkiego szczęścia w małżeństwie.

Pod pewnym względem małżeństwo włoskiego następcy tronu z księżniczką Marją - Jose jest wyjątkowe: stanowi ono prawdziwe małżeństwo z miłości. Młodziutka księżniczka ujrzała po raz pierwszy księcia Humberta, gdy miała lat 8; było to w Wenecji. Fotografje z tego czasu przypominają, jak to królewskie dzieci używały przejażdżki w gondoli! Czy miłość księżniczki powstała już wtedy? To możliwe, w każdym razie od tego czasu bywała we Włoszech bardzo często, przebywając bądź w zamku San Rossoe koło Pizy, bądź też w Racconigi (Piemont), gościnnie podejmowana przez królewskich gospodarzy. W ciągu wojny księżniczka przebywała czas jakiś we Florencji, gdzie w klasztorze Zwiastowania kształciła się w znajomości języka włoskiego; dziwiono się tam ogólnie niezwykłej gorliwości młodej uczniey.

W każdym razie uczucie obojga datuje się oddawna, jak o tem świadczy fotografja, jaką książę dał księżniczce przed laty w Racconigi: nosi ona napis: „Mojej małej dozgonnej przyjaciółce". Księżniczka przechowywwa tę podobiznę z wielkim pietyzmem.

W roku ubiegłym — było to we wrześniu — belgijska para królewska bawiła w zamku Ciergnon na wywczasach. Przed gmach zajechał pewnego dnia okryty kurzem samochód wyścigowy, w którym siedzieli trzej panowie w strojach sportowych, najwidoczniej zmęczeni. Jeden z nich wyskoczył i kazał nadbiegłemu portjerowi zameldować jej królewskiej wysokości, księżniczce Marji - Jose hr. San Mauricio.

Gdy rodzina królewska Belgji jest na wywczasach, przepisy etykiety dworskiej nie są tak ściśle przestrzegane, jak w stolicy; to też księżniczka, która usłyszała warkot samochodu i zobaczyła na wozie herby domu Sabaudzkiego, zbiegła ze schodów i wyszła na spotkanie księcia. On to był bowiem, wyjechał incognito dnia poprzedniego z Turynu i pędził w ciągu 24 godzin, by zrobić niespodziankę ukochanej.

Tego dnia przy śniadaniu księżniczka miała na palcu wspaniały rubin, który ofiarował jej ks. Humbert natychmiast po przybyciu. Twarze obojga młodych promieniały szczęściem, lecz dla pewnych racji stanu postanowiono narazie utrzymywać w tajemnicy zaręczyny i ogłosić je dopiero 25 października, w którym to dniu książę miał przybyć do Brukseli i oficjalnie poprosić o rękę księżniczki Marji - Jose. Narzeczeni zostali razem całe popołudnie, a wkrótce po obiedzie książę popędził z powrotem do Turynu.

C. R.

EGZAMINY SZKOLNE

w różnych państwach.

Zagadnieniem reformy egzaminów szkolnych zajmował się ostatni kongres Ligi nowego wychowania, który obradował w Helsingforsie (Finlandja). Z przebiegu jego obrad dowiadujemy się, jakie są egzaminy szkolne w różnych krajach.

W Anglji np. istnieje egzamin konkursowy do szkoły średniej, do którego przystępuje corocznie około pół miljona dzieci po ukończeniu szkoły powszechnej. Pomyślny wynik jego daje niezamożnym możność dalszego bezpłatnego kształcenia się. Szkolnictwo średnie jest w Anglji, jak wiadomo, płatne, państwo wyznacza stypendja, przydzielane właśnie tym, którzy zdali wspomniany wyżej egzamin.

We Francji ilość egzaminów jest bardzo znaczna. Pierwszy egzamin zdaje uczeń po ukończeniu szkoły elementarnej, mając lat 11 — 12, drugi po ukończeniu elementarnego wyższego stopnia w 15 roku życia. Po tym egzaminie przechodzi do szkolnictwa średniego, gdzie czekają go znowu dwa egzaminy t. zw. brevet elementaire i superieur. Egzaminy są naogół bardzo uciążliwe np. dla uzyskania dyplomu brevet superieur trzeba złożyć 27 egzaminów z różnych przedmiotów.

Szwecja i Danja mają po trzy egzaminy, Austrja ma system analogiczny do polskiego, natomiast Łotwa nie ma zupełnie egzaminów (oczywiście w szkołach publicznych). Eksterniści, którzy chcąc wstąpić do wyższej klasy, podlegają badaniu przez specjalną komisję. Również i w Rumunji próbowano po wojnie znieść egzaminy, jednakowóż wobec nadmiernego napływu uczni do szkół, musiano je z powrotem przywrócić.

Ciekawe i oryginalne są próby, podejmowane w Austrji i Danji. Obu tym krajom chodzi o to, ażeby egzamin selekcyjny przy przejściu ze szkoły powszechnej do szkoły średniej nie odbywał się za wcześnie. W tym celu wprowadzono t. zw. okres przejściowy (w Danji szkoła pośrednia), kiedy nauczyciele mają możność zaznajomienia się z uczniem i uniknięcia błędów tak częstych przy ocenie dziecka w okresie jego rozwoju.

Naukowa organizacja pracy

W WOJSKU.

Nakładem Wojskowego Instytutu naukowo - wydawniczego w Warszawie ukazała się książka p. t. „Naukowa organizacja pracy w wyszkoleniu wojska".

Autor mjr. dypl. Bolesław Zawadzki, występuje w niej z żądaniem oparcia pracy wojskowej na tych samych naukowych podstawach organizacji, na jakich oparty jest nowoczesny przemysł.

Major Zawadzki podaje opracowane przez siebie na podstawie dłuższej obserwacji dane statystyczne, z których wynika, iż w piechocie w kompanjach starszych roczników zużywa się tylko część czasu na rzeczywiste szkolenie. Przyjmując jako podstawę 8-godzinny dzień pracy żołnierza, otrzymuje autor następujące rezultaty: na rzeczywiste przeszkolenie w starszych kompanjach piechoty zużywa się zaledwie od 16.7 pr. do 39.4 pr. energji, przeciętnie w piechocie na 18 miesięcy służby przypada na rzeczywiste przeszkolenie tylko 12 miesięcy.

Autor domaga się wprowadzenia do służby wojskowej kontroli wyników pracy, jak to zresztą już oddawna uczynił nowoczesny przemysł.

Podróż powietrzna

KS. BISKUPA LISIECKIEGO.

W dniu 6 bm. biskup śląski, ks. Lisiecki, w towarzystwie ks. prałata Gawlina odbył podróż powietrzną z Katowic do Warszawy. Samolot P. L. L. „Lot" typu Fokker, noszący miano „Janek", prowadzony przez pilota Satela, wystartował z Katowic punktualnie według rozkładu i odbył podróż powietrzną do Warszawy w ciągu 85 minut. Na lotnisku warszawskiem powitał dostojnika kościelnego dyrektor P. L. L. „Lot", inż. mjr. Turbiak. Ks. biskup Lisiecki w krótkiej rozmowie na lotnisku nie szczędził słów uznania dla nowoczesnego idealnego środka lokomocji, jakim jest samolot, i dla sprawności naszego lotnictwa komunikacyjnego.

Szczątki powstańca

Z 1831 ROKU.

Na terenie gospodarstwa Michała Wróbla, we wsi Białobrzegi, gm. Nieporęt, był pień starego dębu. Pień ten postanowił Wróbel wykarczować. Gdy dokonał tego dość trudnego dzieła, pod korzeniami dębu znalazł szkielet ludzki. Kości były prawie zupełnie zbutwiałe. Przy szkielecie znaleziono 4 monety. Jedną z nich były 2 zł. polskie z 1817 r. Dalej 3 guziki z orłami polskiemi, dwa krzesiwka, sprzączkę od pasa z kawałkiem rzemienia i strzęp, zupełnie zbutwiałej materji. Przypuszczają, że jest to szkielet powstańca z 1831 roku, którego pochowano pod dębem. Przeleżał tam sto lat, o czem nikt nie wiedział i wreszcie przypadek wykrył jego szczątki. Znalezionym szkieletem zajmie się specjalna komisja.

WESOŁE I SMUTNE.

Prorok w Sosnowcu.

Dziś Rada miejska w Sosnowcu zamierza wybrać nowego prezydenta miasta. Ostatni taki wybór odbył się mniej więcej rok temu, można więc powiedzieć, że w Sosnowcu co rok to prorok. Ponieważ jednak nikt nie jest prorokiem między swemi, więc życie nowoobranego prezydenta nie będzie godne zazdrości.

Nie chodzi nam w tej chwili ani o osobę prezydenta, ani o klub radziecki, który wysunie kandydaturę na stolec głowy miasta, bo bez względu na przynależność partyjną i bez względu na rodzaj osobistych uzdolnień, prezydent Sosnowca ma już zgóry przez układ stosunków zakreślony plan działania, ściślej mówiąc, bezczynności.

Nowy prezydent może nie być inżynierem, gdyż, jako żywo, wykluczone są wszelakie inwestycje i pierwszy obywatel tego miasta może nie odróżniać wapna od gipsu, bo mu się ta wiadomość na nic użytecznego nie przyda. Pierwszem, najważniejszem i jedynem zadanie prezydenta będzie spłacanie długów, których jest 20 miljonów złotych.

Może nie być lekarzem, bo higjenę trzeba pomieścić na pewien czas na kołku i miljony mikrobów, unoszących się w tumanach kurzu, trzeba nadal połykać cierpliwie, póki pretensje Ulena i innych wierzycieli nie będą zaspokojone.

Na nic się również nie przyda prezydentowi znajomość prawa, bo choćby głowił się dniami i nocami do końca swojej kadencji, to przecież nic nie wymyśli, aby się mógł z długów wykręcić.

Nawet nie musi to być finansista, bo cała sztuka rządzenia polegać będzie na tem, aby zebrać podatki, a następnie oddać je wierzycielom. Prezydent więc będzie tylko pośrednikiem między wierzycielami a podatnikami.

Wystarczy, jeżeli to będzie człowiek który się niczem nie przejmuje i dobrze się odżywia.

Nie od rzeczy również będzie nakreślenie kilku prawideł zachowania się nowego prezydenta miasta.

Człowiek ów nie powinien się rozbijać po mieście, ani za miastem samochodami magistrackimi, bo to wywołuje zgorszenie i złośliwe komentarze. Powinien również unikać spaceru pieszego, bo naraża na szwank powagę głowy stutysięcznego miasta.

Nie wolno mu w swych przemówieniach w Radzie miejskiej, ani na innych zebraniach czynić wielu i dużych obietnic, bo ich naperwno nie dotrzyma. Musi jednak powiedzieć, co zamierza uczynić dla dobra miasta i poszczególnych warstw społeczeństwa aby nim wszyscy byli zachwyceni i aby przez to stał się popularny.

Nie powinien mówić: — Wszystko się dobrze ułoży!, — bo się w rzeczywistości może ułożyć jak najfatalniej. Nie radzę mu również przepowiadać: — Będzie jeszcze gorzej! — bo powiedzą, że nie czuje się na siłach sterowania nawą miasta. Nie należy również twierdzić: — Na dwoje babka wróży! — bo będzie to dowód, że nie wie, czego chce.

Nie wolno mu skąpić pieniędzy na subwencje dla towarzystw, klubów, związków i innych organizacyj od nagłej i niespodziewanej śmierci, ale zarazem winien mieć węża w kieszeni, bo miasto jest w ciężkiej sytuacji finansowej.

Reasumując powyższe, prezydent powinien się zachowywać tak, jakby go wcale nie było.

Mimo to wątpię, czy komu dogodzi.

K. Ć-rk.

NA EKRANIE.

„Księżna Tarakanowa"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Rosja carów jest niewyczerpanym źródłem pomysłów dla wytwórni filmowych. Czasem się zdarza, że typy rosyjskie są z nieprawdziwego zdarzenia, że reżyser traktuje Rosję jako kraj nawskroś egzotyczny.

Do nielicznych wyjątków w masowej produkcji filmów, dla których akcji jest tłem dawna Rosja, należy „Księżna Tarakanowa", epizod okresu panowania Katarzyny II. O powodzeniu tego obrazu decyduje Edyta Jehanne w roli Tarakanowej. Jest ona naprawdę przemiłem zjawiskiem na ekranie. Jej partner Olaf Fiord ma chwilami twarz martwą, co go nie czyni ujmującym.

Reżyserja Bernarda bardzo ciekawa. Na sposób podowkinowski (fragmentarycznie) przedstawiona bitwa dwu wojsk wywołuje pożądany efekt. Wystawa imponująca.

NOWE INWESTYCJE

kosztem 10 miljonów złotych.

Na Górnym Śląsku projektowane jest przeprowadzenie przy pomocy kapitału amerykańskiego wielkiego gazociągu, któryby zaopatrywał w gaz świetlny całe Zagłębie węglowe.

Dla zrealizowania tego projektu prowadzono już od dłuższego czasu rokowania pomiędzy amerykańskim Foreign Trade Securities Co w Nowym Jorku (dawniej Dillon Read) a Tow. Akc. Huta Królewska.

Rokowania te mają się ku pomyślnemu końcowi. Huta Królewska podwyższy swój kapitał zakładowy z 500.000 zł. na trzy miljony zł., nowe akcje będą przyjęte przez amerykańskie towarzystwo, które ponadto zobowiąże się zainwestować na Górnym Śląsku najmniej 10 milj. zł., przyczem otrzyma większość miejsc w Radzie nadzorczej.

Gaz ma być doprowadzony do Królewskiej Huty, Mysłowiec, oraz do całego Zagłębia Dąbrowskiego, a więc do Będzina, Sosnowca i Dąbrowy. Gazownia w Królewskiej Hucie zostanie zamknięta, natomiast zostanie zawarta umowa z koksownią i gazownią w Rudzie, należącą do koncernu Huty Pokoju, która obejmie dostawę gazu dla tego gazociągu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 CZWARTEK	**Dziś** Marcjanny P. M. **Jutro** Agatona P. Wschód słońca 7 m. 43. Zachód „ 15 m. 42.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębia" — „Księżna Tarakanowa".
Kino „Wawel" — „Przygody Harry Peela".
Kino „Sfinks" — „Panienka z obiektywem".
Kino „Momus" — „Pociąg widmo".
Kino „Uciecha" — „Pod banderą miłości".
Kino „Czary" — „Kobieta, która grzechu pragnie".

× **„SEKRETARKA PANA PREZESA".** Zespół teatru katowickiego odegra w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 15.15 popoł. w teatrze miejskim w Sosnowcu świetną komedję Fodora w 3 aktach. „Sekretarka pana prezesa", pod reżyserją Jana Boneckiego. Udział biorą: Marja Zarębińska, Ewa Ludwiżanka, Jan Bonecki, Stanisław Janowski, Stanisław Oskard, Marjan Jastrzębski, Stanisław Skolimowski.

× **PODANIA DO SZKÓŁ WOJSKOWYCH.** Dep. piechoty komunikuje: iż wszelkie podania i prośby odnoszące się do kandydatów wzgl. uczni szkół pchor. piech., korpusów kadetów oraz szkoły podoficerskiej dla małoletnich w Koninie należy kierować wprost do odnośnych szkół. Podania i prośby w tych sprawach skierowane bezpośrednio do dep. piechoty min. spraw wojsk. od dnia 1 stycznia 1930 roku pozostaną bez odpowiedzi.

× **ŚWIATOWY KATALOG CZASOPISM NA ROK 1930.** Nakładem f. „Ala" w Berlinie ukazał się światowy Katalog Czasopism, przedstawiający się wprost imponująco. Ułożone w-g działów czasopisma dają najbardziej obszerny materjał statystyczny, oraz służyć może za bardzo ułatwiony przegląd i wybór pism dla pragnących korzystać z reklamy. Zainteresowani mogą przeglądać powyższy Katalog w naszej Administracji, ul. Piłsudskiego Nr. 4.—

× **PUBLIKACJA OSÓB SKAZANYCH SĄDOWNIE.** Istniejący dotąd oddział kryminalny w Głównym Urzędzie statystycznym przekształcony został zgodnie z nowym statutem Urzędu, uchwalonym przez Radę ministrów w oddzielny wydział sądowy. Wydział ten rozpoczyna wydawanie szczegółowej publikacji, która zawierać będzie wykazy osób skazanych sądownie, jako też uniewinnionych przez sądy. Publikacje takie ukazywać się będą w odstępach kilkutygodniowych i zawierać będą dane o osobach skazanych i uniewinnionych od roku 1924-25.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek dnia 9 stycznia „Sekretarka pana prezesa" o godz. 7.30.
Piątek dnia 10 stycznia „Aida" o godz. 7.30
Sobota dnia 11 stycznia Koncert prof. Cetnera o godzinie 3.30 pop. dla młodzieży szkolnej.
Sobota dnia 11 stycznia „Baron Trenk" o godz. 7.30.
Niedziela dnia 12 stycznia „Boże Narodzenie" o godz. 12.30.
Niedziela dnia 12 stycznia „Halka" o godzinie 3.30 pop.
Niedziela dnia 12 stycznia „Sekretarka pana prezesa" o godz. 7.30.

Program radjowy

CZWARTEK 9 STYCZNIA.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.40 — Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Dr. Edward Passendorfer: „Jak powstały lądy?".
17.45 — Koncert solistów z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.
19.30 — Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego — „Jak to było podczas i po świętach".
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Intermezzo muzyczne.
20.15 — Feljeton z Warszawy.
20.30 — Muzyka lekka z Warszawy.
21.30 — Słuchowisko.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23 — Muzyka taneczna z Warszawy.

× **Z POLICJI.** Za służbę, pełnioną przez policję w miejscach rozrywkowych, niektórzy starostowie pobierają od przedsiębiorców opłaty, które następnie przekazują na cele, związane z potrzebami policji. Pobieranie tych opłat stwarza pozory opłacania policji za służbę w przedsiębiorstwach prywatnych. Min. spraw wewnętrznych wystosowało okólnik, w którym zaleca wojewodom powiadomić starostów, że przepisy obowiązujące nie przewidują pobierania jakichkolwiek opłat od przedsiębiorstw rozrywkowych i widowiskowych na rzecz służby bezpieczeństwa, wyznaczanie służby policji w miejscach rozrywkowych winno być unormowane ogólnemi względami bezpieczeństwa i porządku publicznego, a nie życzeniami, lub zgodą właścicieli i zarządzających. Policji nie wolno przyjmować jakichkolwiek opłat za służbę w miejscach rozrywkowych.

Przed obchodem

10-TEJ ROCZNICY OBJĘCIA MORZA.

W poniedziałek 7 bm. w sali Rady miejskiej m. Sosnowca odbyło się zebranie Komitetu organizacyjnego obchodu 10-letniej rocznicy objęcia przez Polskę dostępu do morza.

Zebranie zagaił w imieniu zarządu wiceprezes oddziału p. Stefan Sieradzki prosząc na przewodniczącego zebrania p. prok. Jewniewicza. Na asesorów powołano ks. szambelana Plenkiewicza, płk. Rarogiewicza. Sekretarzował p. Z. Rakieć.

Po powitaniu obecnych na sali przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa przystąpiono do porządku dziennego. Po zatwierdzeniu programu obchodu celem zrealizowania tegoż powołano cztery komisje: 1) pochodową, w skład której weszli pp. prof. Dobrowolski Jan, p. Kędzierski, kom. Henszel, por. Balicki, G. Nowacki, delegat Związku podof. rezerwy Hoinka, del. komendy garn. I. sekcji z Będzina, p. Golnik, p. Warszawski; 2) propagandową: prof. K. Nawrocki, ks. szamb. Plenkiewicz, dyr. Kaczkowski, dr. Rzadkiewicz, płk. Rarogiewicz; 3) akademji: sędzia Sadkowski, inż. Rudowski, dr. Rzadkiewicz, prok. Dobromęski, dr. Wołkowicz, Rakieć; 4) finansową: ks. Plenkiewicz, p. Cembrzyński, p. Waśniewska, delegat Związku lekarzy dr. Liedtke, p. Golnikowa, p. Szweja Leopold.

Pozatem wybrany został główny Komitet, przed którym poszczególne komisje dadzą sprawozdania ze swej działalności przygotowawczej do dnia 21 stycznia rb.

× **OPŁATEK W ŚWIETLICY W NIWCE.** W pięknie przystrojonej sali szkolnej, przy palącej się choince odbył się dnia 5 bm. opłatek, na który przybyli pp. referent oświatowy z Wydziału powiatowego p. R. Chmielewski, jak również i grono nauczycielskie. Na wstępie orkiestra odegrała marsza, poczem p. Staroń Stanisław w krótkich słowach wspomniał o tradycji łamania się opłatkiem, a następnie w pięknych słowach przemówił do uczestniczących p. ref. R. Chmielewski. W chwili łamania się opłatkiem wszyscy powstali ze swych miejsc, składając sobie serdeczne życzenia. Orkiestra świetlicy zagrała kolendę, której melodję podchwycili zgodnym chórem obecni. Przed herbatką przemówił do uczestników kierownik świetlicy nauczyciel p. Wł. Bąbczyński, który w żywych słowach i treściwych wspomniał o zadaniach i celach świetlicy, nadmieniając, w jakich ciężkich warunkach pracują nasi świetliczanie, a jednak dzięki zrozumieniu młodzieży praca wre i posuwa się szybkim krokiem naprzód. Przemówienie to zostało przez uczestniczących przyjęte oklaskami. Na zakończenie odbyły się tańce popisowe: krakowiaka i górala, oraz zabawy towarzyskie. Oby więcej i częściej takie wieczory były urządzane w naszej świetlicy, która pozostawia miłe wspomnienia.

× **Z KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA W STRZEMIESZYCACH.** Dnia 6 b. m., w lokalu szkoły kolejowej urządzono choinkę pod hasłem „Kolejowe przysposobienie — dzieciom kolejarzy". Uroczystość odbyła się w bardzo miłym nastroju i przy ogromnem zadowoleniu naszych „milusińskich". Zgromadziło się 800 dzieci, podziwiając ładnie i gustownie ubraną choinkę oraz św. Mikołaja, który był oblegany formalnie przez dzieciarnię, p. Krzyżanowski przemówił do rodziców, wyjaśniając cele i potrzebę przysposobienia oraz złożył dzieciom życzenia poczem chór dzieci szkolnych odśpiewał kolędy, orkiestra kolejowa odegrała kilka utworów, po zrobieniu zdjęcia fotograficznego przystąpiono do wydawania podarunków, któremi zostały obdzielone wszystkie dzieci, rozchodząc się w radosnym nastroju do domów. Podniosłe należy zasługę i trud poniesiony przez państwa St. Dąbrowskich przy urządzaniu powyższej imprezy.

Przymusowe szczepienia
PRZECIWDYFTERYTOWE.

Zarządzona ostatnio przez departament zdrowia M. S. W. akcja przymusowych szczepień przeciwdyfterytowych we wszystkich szkołach powszechnych ma głębokie uzasadnienie.

Rozwój epidemji dyfterytu w Polsce stał się w ostatnich latach niepokojący. Świadczą o tem cyfry: w r. 1925 zanotowano 5238 zachorowań, w 1926—6826. w 1927 — 8640, w 1928 — 10.460, a w r. 1929 do 2 listopada, a zatem, tylko za okres 10 miesięcy — 10793 wypadków zachorowań.

Szczepienia przeciwdyfterytowe, przy pomocy szczepionki dostarczanej bezpłatnie dla szkół przez M. S. W., są b. skuteczne. Jak stwierdzono przytem, jednorazowe szczepienie wystarcza, aby raz na zawsze uodpornić organizm dziecka. Szczepienia takie zastosowano na wielką skalę w Stanach Zjedn., gdzie dyfteryt zbierał najwięcej ofiar, a dziś prawie wcale już się tam nie pojawia.

Dopilnowanie akcji szczepień ochronnych w szkołach zlecono województwom.

× **WIECZÓR DANCINGOWY.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie urządza dnia 12 bm. w salach resursy miejscowej wieczór dancingowy. Dochód przeznacza się na opiekę nad dzieckiem. Osoby, które otrzymały zaproszenia proszone są o wprowadzanie swych znajomych. Wstęp 3 zł. 50 gr.

× **OD CZASU DO CZASU** słyszy się lub czyta o doskonałości audycyj naszych stacyj radjowych i o doborowych programach słuchowisk, wywołujących podobno duże uznanie nawet na Zachodzie. Narazie sprawę tę można zostawić na boku, dodając jedynie, iż kwestja programów niektórych naszych stacyj nadawczych wywołuje nietylko poważne zastrzeżenia, lecz wręcz niezadowolenie, sądzimy jednak, iż życie samo ureguluje te sprawy, a zresztą jest rzeczą niemożliwą wszystkich słuchaczy zadowolić.

Przy sposobności pragniemy poruszyć inną sprawę, mianowicie sprawę dbałości o czystość języka polskiego, o poprawne wymawianie wyrazów lub zwrotów cudzoziemskich, wreszcie sprawę należytego przygotowania prelekcyj, względnie ich odczytywania. Onegdaj (wtorek) np. stacja katowicka nadawała komunikaty, w których, między innemi powiedziano, iż w Warszawie będzie otwarta w 1982 r. wielka wystawa budowlana i prace przygotowawcze już rozpoczęto. Widocznie w rękopisie była maszynowa omyłka, co zostało bezmyślnie powtórzone, narażając stację na ośmieszenie. Na takie rzeczy trzeba zwracać uwagę.

× **CZYSZCZENIE ULIC.** Przed kilku dniami donosiliśmy o niezwyklem zadrzewieniu Czeladzi przez dra Marczyńskiego, które zamiast przyczynić się do upiększenia miasta, oszpeciło je tylko, a z powodu uschnięcia prawie wszystkich drzew Magistrat poniósł dotkliwą stratę. Obecnie Magistrat, ku zadowoleniu mieszkańców przystąpił do usuwania uschniętych drzew. A więc notatka nasza pomogła.

× **DOBRANI PRZYJACIELE.** Dwaj mieszkańcy Sosnowca: 16-letni Stanisław Łukasik (Podjazdowa 9) i 22-letni Bolesław Witaszek, chodząc wspólnie na wyprawy złodziejskie zostali w 1928 roku ujęci przez policję, a następnie skazani przez sąd grodzki po roku więzienia. Łukasik odsiadywał karę w zakładzie wychowawczym w Studzieńcu, Witaszek zaś w więzieniu będzińskiem. Po odbyciu kary obaj przyjaciele spotkali się 1 września ub. r. i nie namyślając się długo postanowili okraść mieszkanie Władysława Kamińskiego (3 Maja 2). Robota nie udała się, a przyjaciele zostali ujęci przez policję. Wczoraj obaj przyjaciele spotkali się w Sądzie okręgowym, który po rozpatrzeniu sprawy skazał Witaszka na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw, Łukasika zaś na 8 miesięcy.

DLA ZAGŁĘBIA 8 MILJ. ZŁOTYCH
na budowę domów dla pracowników.

Jak już donosiliśmy, w Warszawie z inicjatywy Ministerstwa pracy i opieki społecznej odbyło się informacyjne zebranie w sprawie budowy domów z funduszów zakładów ubezpieczeń społecznych.

W konferencji tej z Zagłębia wzięli udział pp.: starosta Boxa, inż. Laubitz, dyr. Przedpełski, prezydent m. Dąbrowy Madeyski i wice prez. Sosnowca Jarża.

W czasie debat min. Prystor oświadczył, że na budowę domów pracowniczych z funduszów ubezpieczeniowych przeznaczono na rok bieżący 34 miljony zł. Akcja ta nie ma nic wspólnego z ustawą budowlaną, opracowywaną przez Rząd.

Z planu, przedstawionego uczestnikom koferencji wynika, że Zagłębie z wymienionych 34 miljonów otrzyma na rok bieżący 8 miljonów złotych. Z tych 8 miljonów dla Sosnowca przypadnie 4 miljony złotych, a dla Dąbrowy i Sejmiku po 2 miljony zł. Wiceprez. Jarża postawił wniosek, aby Sosnowiec otrzymał 5 milj. zł., a Sejmik i Dąbrowa po półtora miljona. Co do tej kwestji żadnych postanowień nie powzięto, pewną jest jednak rzeczą, że na akcję budowlaną w Sosnowcu przypadnie co najmniej 4 miljony zł.

Poważnym szkopułem jest sprawa terenów. Dąbrowa ma tereny miejskie, co się zaś tyczy Sosnowca, to specjalnie przy Ministerstwie pracy utworzony komitet budowlany będzie zakupywał place na peryferjach miasta i poczyni starania, aby drogą zamiany na tereny należące do miejscowego przemysłu, nabyć place w śródmieściu.

Z konferencji, w której prócz przedstawicieli Zagłębia wzięli również udział reprezentanci Warszawy, Łodzi, Poznania, Borysławia i innych miast, wiadomo to jedno napewno, że budowa z funduszów ubezpieczeniowych rozpocznie się już z wiosną roku bieżącego.

Należy dodać, że będą budowane domy dwojakiego typu: dla pracowników umysłowych i robotników. Pierwszeństwo, oczywiście, w nabywaniu mieszkań będą mieli ubezpieczeni w zakładach: Królewsko - Huckim, Lwowskim i Warszawskim.

Co się tyczy przydziałów mieszkań i czynszu, to, rzecz prosta, sprawy te jeszcze nie są aktualne.

Realizacją tego planu i sposobem wykonania będzie się zajmował wspomniany już komitet budowlany przy Min. pracy i opieki społecznej samorządy zaś będą miały ewentualnie głos doradczy i ograniczą się do zatwierdzenia planów budowy.

Mizerja szkolna
w pow. Będzińskim.

(I) Jeśli rozpatrujemy stan szkolnictwa powszechnego w Zagłębiu ze stanowiska pomieszczenia i urządzenia szkół, to dochodzimy do wniosku, że w tej bogatej, pulsującej bujnem życiem krainie szkolnictwo powszechne jest wielce upośledzone.

Ani ilość sal szkolnych, ani ich jakość, ani ich rozmieszczenie nie odpowiadają potrzebom dzisiejszej chwili, a w roku 1932-33, który jest rokiem krytycznym, bo po raz pierwszy mają w tym roku znaleźć się w murach szkolnych wszystkie dzieci, będące w wieku szkolnym i objęte przymusem szkolnym, znajdzie się szkolnictwo powszechne Zagłębia w ciężkiej sytuacji, jeśli rozbudowa szkół będzie posuwać się tak żółwim krokiem, jak się to dzieje dotychczas.

W chwili obecnej posiada szkolnictwo powszechne pow. Będzińskiego wraz z miastami wydzielonemi 574 **sal szkolnych, w których pobiera naukę 37902 dzieci.**

Licząc po 50 dzieci na salę, powinno ich być 758. Ponieważ klasy wyższe (VI i VIII) rzadko liczą po 50 dzieci, a wymagają oddzielnych sal, zapotrzebowanie dzisiejsze wzrasta do 334 sal, **czyli brak jest już obecnie 260 izb szkolnych.**

Stąd dwu i trzyrazowe wykorzystywanie tych samych sal szkolnych dziennie, stąd przetrzymywanie młodzieży w najnichigjenicznieszych warunkach, stąd t. zw. choroby szkolne stąd **udręka nauczycieli i władz szkolnych.**

W roku 1932-33 musi się znaleźć w szkołach powszechnych Zagłębia **49624 dzieci i zapotrzebowanie sal wzrośnie do 987 izb;** w porównaniu ze stanem dzisiejszym **brakłoby więc 413 sal naukowych,** jeśli praca wychowawcza i naukowa ma się odbywać normalnie.

Powyższa statystyka, rozbita na teren działania Sejmiku i miast wydzielonych, przedstawia się następująco:

Na terenie działania Sejmiku, t. j. w Czeladzi i dziewięciu gminach wiejskich jest dziś **w szkołach liczących 240 izb, 16880 dzieci.** Szkoły te powinny posiadać w chwili obecnej 386 izb, a w 1932-33 roku 467 izb. Brak więc obecnie 146 sal, a w krytycznym **roku 1932-33** brakowałoby ich aż 227.

W miastach Będzinie, Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu posiada szkolnictwo powszechne **obecnie 334 sal, a powinno ich posiadać 448, czyli brak wynosi 114,** w roku zaś 1932-33 wynosiłby on 196 sal.

Jeśli się jeszcze zważy, że w niektórych z miast pomieszczenie szkół są tak fatalne, iż niejedna szkoła mieści się w 4 do 6 oddzielnych lokalach, porozrzucanych przy różnych ulicach, że nauczyciele zmuszeni są podczas 10 minutowych przerw wędrować kontredansem do tych porozrzucanych lokali, pozostawiając dzieci bez opieki i nadzoru, że wędrować muszą też od lokalu do lokalu pomoce naukowe, że przy tych lokalach brak przeważnie ustępów, brak boisk czy choćby podwórzy, to sprawa rozbudowy szkolnictwa powszechnego w Zagłębiu staje się jedną z naczelnych spraw społecznych i rychłe rozwiązanie znaleźć powinna.

GROŹNY „NAPAD"
NA PANNĘ HELENĘ.

W ostatnich czasach dość często zdarzają się wypadki fałszywego alarmowania policji o rzekomych napadach rabunkowych. Celują w tem zwłaszcza ludzie, mający pociąg do kieliszka, gdy po przepiciu pensji boją się pokazać żonie z pustemi kieszeniami.

Epilog podobnych zameldowań jest zazwyczaj bardzo żałosny. Policja bowiem po dłuższem, czy krótszem dochodzeniu ustala, że zaszedł fakt symulacji i kieruje sprawę na drogę sądową.

Kary wymierzone przez sąd nie odstraszają innych i w dalszym ciągu słyszy się o fałszywych alarmach. W tych dniach miał miejsce podobny wypadek, tem ciekawszy, że sprawczynią była 18-letnia panna Helena Kasprzykówna, mieszkanka Dąbrowy (Polna 1).

Kasprzykówna pracowała w charakterze inkasentki w firmie Mikołaj Wierzba w Będzinie, zajmującej się sprzedażą obrazów. Gdy p. Helena zainkasowała 20 zł., powzięła szczery zamiar, przerwania żmudnego zajęcia i udania się do firmy, celem wpłacenia pieniędzy. Plan ten pokrzyżowało jej jadnakże niespodziewane spotkanie znajomego.

Podczas rozmowy ze znajomym p. Helena zapomniała o powziętem przed chwilą postanowieniem i zaprosiło go na piwo. Na propozycję tę p. X. przystał z wielką chęcią i oboje udali się do jednej z piwiarni dąbrowskich. Po zaspokojeniu pragnienia p. X., poprosił p. Helenę o pożyczkę w wysokości 1 zł. 50 gr., której to użyczyła mu z całą gotowością, poczem, pożegnawszy się, odszedł w swoją stronę.

Po odejściu znajomego, p. H., która szerokim gestem wydała 3 złote z firmowych pieniędzy znalazła się w przykrem położeniu, ponieważ nie wiedziała jak wytłomaczyć się z braku tej kwoty przed swym chlebodawcą. Od czegóż jednak spryt kobiecy?

P. Helenka po krótkim namyśle ukryła w dyskretnem miejscu pozostałe 17 zł., poczem śmiałym krokiem ruszyła w kierunku komisarjatu. Tu ze łzami w oczach opowiedziała dyżurnemu przodownikowi, jak to wracając ze Strzemieszyc do Dąbrowy została na drodze napadnięta przez trzech nieznanych osobników, z których jeden był w mundurze wojskowym. Jeden z napastników uderzył ją w głowę, wskutek czego straciła przytomność. Po odzyskaniu przytomności stwierdziła, że napastnicy zabrali jej trzy złote.

Przodownik, użaliwszy się nad niedolą p. Helenki, zawiadomił o napadzie policję całego powiatu. Zarządzono obławę, przeszukano okolicę, napastników jednakże nie znaleziono.

Niezniechęcona tem policja śledcza prowadziła w dalszym ciągu dochodzenie, które dało nadzwyczaj ciekawe wyniki. Oto po nitce do kłębka policja doszła do przekonania, że p. Helena symulowała napad. Niefortunna symulantka potwierdziła to również ze skruchą.

Po zakończeniu dochodzenia, policja skierowała sprawę do sądu. Prawdopodobnie kara, jaka spotka młodą inkasentkę, odzwyczai ją raz na zawsze od rozporządzania się nieswojemi pieniędzmi i od wprowadzenia wbłąd policji.

Bezpłatna wystawa przeciwgruźlicza.
OSTATNIE 2 DNI.

Ze względu na duże zainteresowanie wystawą przeciwgruźliczą i na to, że część okresu trwania wystawy przypadła na okres wakacyj szkolnych, Zarząd Kasy chorych przedłużył trwanie wystawy do dnia 10 stycznia b. r. włącznie.

Należy się spodziewać, że wszyscy ci, którzy wystawy jeszcze nie oglądali, skorzystają z ostatnich 2 dni i wystawę zwiedzą.

Przypominamy, że wystawa mieści się w szkole powszechnej przy ul. Nowokościelnej. Wejście dla wycieczek zbiorowych bezpłatne, dla osób legitymujących się książeczką Kasy chorych również bezpłatne.

Dla ułatwienia dostępu na wystawę w ostatnie 2 dni trwania wystawy Zarząd Kasy chorych znosi i dla pozostałych zwiedzających wszelką opłatę. Słowem, zwiedzenie wystawy jest dla wszystkich bezpłatne.

× **SPRYTNA ZŁODZIEJKA.** Przed kilku dniami do zamieszkałej w Czeladzi przy ul. Elektrycznej 4 Stanisławy Soczewa zgłosiła się jakaś nieznana jej dziewczyna i oświadczając, że przysłała ją siostra Soczewowej, przebywająca w Będzinie, zażądała wydania swetra i torebki ręcznej. Nie podejrzewając podstępu kobieta wydała żądane rzekomo przez jej siostrę przedmioty i dopiero onegdaj stwierdziła oszustwo. Policja czyni poszukiwania za sprytną złodziejką.

Ofiary

Zł. 20 na Tow. Dobroczynności zamiast powinszowań Noworocznych składają E. Strączyńscy.

Na fundusz stypendjalny im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego dla sierot, kształcących się w rzemiośle złożono ofiary do kasy Chrześć. T-wa dobroczynności: Meyerhold Sp. Akc. zł. 100; po zł. 50: Okręgowa Elektrownia, Sp. Akc. „Węglobloк"; dyr. Malplat zł. 30, A. i K. Wosińscy zł. 20, Br. Konieczny zł. 15, po zł. 10: dr. K. Faltińscy, dr. Zdanowicz, Józef Hlawski, M. Jagiełłowicz i K. Korzeniowski; Jadwiga Walcowa zł. 5, Antoni Barański zł. 2 i M. Kwiecień zł. 1.50

Zaostrzenie odpowiedzialności
POLICJI.

Komendant główny P. P. wydał następujące rozporządzenie w sprawie nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Ze względu na specjalny charakter służby posiada policjant prawo stałego noszenia przy sobie broni palnej, z którą powinien się obchodzić z jaknajwiększą ostrożnością i zwracać baczną uwagę, by nie spowodować nieszczęśliwego wypadku.

Ustawa karna przewidnje specjalne sankcje karne w stosunku do osób cywilnych posiadających pozwolenia na noszenie broni, jeżeli skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z nią, spowodowały nieszczęśliwy wypadek, osoba taka traci równocześnie pozwolenie na broń. Jeżeli w następstwie nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną wypadek spowodował policjant, uważane to jest za dowód karygodnego niedbalstwa służbowego i lekceważenia sobie życia ludzkiego ze strony policjanta, któremu niezależnie od odpowiedzialności sądowo - karnej grozi również surowa odpowiedzialność dyscyplinarna ze skutkami przewidzianemi w rozporządzeniu policji państwowej — aż do wydalenia włącznie.

Współwinnym w wypadku, spowodowanym nieostrożnem obchodzeniem się z bronią może się okazać również i przełożony, jeżeli dochodzenie ustali, że zaniedbał obowiązku pouczania podwładnych o konieczności zachowania ostrożności przy obchodzeniu się z bronią.

W celu uniknięcia wypadków, spowodowanych nieostrożnem obchodzeniem się z bronią, których istota leży przeważnie w nieumiejętnem lub niedbałem obchodzeniu się z bronią należy każdą broń palną, nie wyłączając swej własnej, zawsze uważać za naładowaną i nabitą.

× NA ULICY. Do przechodzącej ulicą Modrzejowską w Sosnowcu Stanisławy Busista z Sosnowca (Grabowa 10) podbiegł w pewnej chwili nieznany osobnik i gwałtownym ruchem wyrwał jej z rąk torebkę z zawartością 30 zł., poczem zbiegł. Poszkodowana zawiadomiła o zuchwalej kradzieży policję.

Było doniesienie
CZY GO NIE BYŁO?

Dziwną okazuje się i tajemniczą sprawa urzędnika Magistratu m. Sosnowca p. Tadeusza Strzałkowskiego. Otóż w dniu 29 października 1929 r. p. Strzałkowski został zawieszony jako urzędnik listem Magistratu podpisanym przez p. wicepr. Jarżę. W piśmie jako przyczynę zawieszenia podano „zeznanie Józefa Kulika o nadużyciach w wydziale drogowym" i nadmieniono, że „sprawa została skierowana do prokuratora".

Okazało się jednak, że p. Strzałkowski nie jest objęty doniesieniem kartnem Magistratu w sprawie nadużyć w wydziale drogowym, a dochodzenie przeprowadzone w tej sprawie, nie ustaliło przeciwko niemu żadnych zarzutów, jak czytamy w zaświadczeniu, wydanem p. Strzałkowskiemu przez prokuratora z dn. 30 grudnia ub. r.

Tymczasem p. Strzałkowski jest nadal zawieszony w urzędowaniu, pobiera tylko połowę pensji i w kołach Magistratu pozostaje nadal pod ciężkim zarzutem.

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia, a przedewszystkiem należałoby wyjaśnić, na jakiej zasadzie p. wiceprezydent Jarża powołał się we wspomnianem piśmie na nieistniejące fakty.

Kosztowne inwestycje
ulenowskie w samorządach miejskich.

Samorządy, które nieopatrznie skorzystały z pożyczki ulenowskiej, będą przez długie lata odczuwały dobrodziejstwa tej „pomocy", gdyż niezależnie od niesłychanie wysokich kosztów inwestycyj ulenowskich, wykonanie ich pozostawia dużo do życzenia, w następstwie czego konieczność uskuteczniania zmian, poprawek i reparacyj jeszcze więcej podniesie koszt tych robót.

Korzystanie z drogich inwestycyj musi być kosztowne. W Kielcach np. radziecka komisja techniczna i finansowo-budżetowa długo omawiały sprawę ustalenia opłat za wodę i kanalizację, wreszcie uchwalono pobierać za 1 mtr. sześcienny wody zł. 1.10 plus 40 groszy za kanalizację, czyli mtr. wody kosztować będzie zł. 1.50.

Tymczasem w Będzinie, gdzie wybudowano wodociąg własnymi środkami, Magistrat zaproponował opłatę, w wysokości 60 gr. za 1 mtr. sześcienny. Z tych dwóch cyfr łatwo obliczyć, jaki haracz płacić będą samorządy, które zaciągnęły pożyczkę ulenowską i to w przeciągu bardzo długiego czasu, gdyż wynoszącego do 30 lat co najwymowniej świadczy o korzyściach pożyczki amerykańskiej

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Emigracja polska do Francji.
61.500 ROBOTNIKÓW WYJEDZIE W R. B. DO FRANCJI.

Dnia 22 grudnia zakończone zostały obrady polsko - francuskiej komisji doradczej dla spraw emigracyjnych, prowadzone w Warszawie od dnia 17 grudnia. Prace tej komisji toczyły się dokoła sprawy rozmiaru zapotrzebowań francuskich na robotników polskich w roku 1930, jako też dokoła szeregu ważnych zagadnień z dziedziny emigracji polskiej do Francji. Rząd francuski zgłosił zapotrzebowanie na 96.000 robotników polskich, w tem 13.000 kobiet.

W wyniku obrad zgodzono się na wyjazd w ciągu roku bieżącego tylko 61.500 robotników, w tem 1000 kobiet Przytem kobiety tylko do niektórych gałęzi przemysłu, których zgłoszenia zawierające warunki pracy i zatrudnienia, podlegają uprzedniej ocenie Urzędu emigracyjnego.

Film i literatura w naszym bilansie płatniczym.

Pozycję bierną bilansu płatniczego obciążają również i wydatki, związane z wyświetlaniem obrazów zagranicznych w naszych kinach, oraz z tłumaczeniem dzieł obcych autorów na język polski.

Za prawo wyświetlania dobrego obrazu płaci się od 3.000 do 5.000 dolarów, przeciętna licencja kosztuje 1000 dolarów, z tego tytułu zapłaciła Polska zagranicy w r. 1928 blisko 20 miljonów złotych.

Polskie filmy bywają również wyświetlane zagranicą. W tym samym roku uzyskaliśmy za prawo wyświetlenia naszych filmów sumę 800.000 złotych.

Gros wydawanych w Polsce książek to tłumaczenia zagranicznej beletrystyki. Z tego powodu pokaźne sumy wypłaca się autorom zagranicznym tytułem honorarjum zgodnie z konwencją berneńską i międzynarodowem prawem ochrony praw autorskich.

N. p. dyrekcja teatrów miejskich w Warszawie zapłaciła w r. 1928 zagranicy z tytułu tantjem autorskich i kompozytorskich sumę 59.000 złotych.

Główny Urząd statystyczny w wydanym niedawno bilansie płatniczym za rok 1928 szacuje wydatki z tego tytułu ogółem na sumę 2 miljonów złotych.

Kronika gospodarcza.

LUDOWE SZKOŁY ROLNICZE. W latach szkolnych od 1920-21 do 1927-28 liczba uczniów w ludowych szkołach rolniczych znacznie wzrosła. I tak: w r. szkolnym 1920-21 ludowe szkoły rolnicze ukończyło 1182 uczniów i uczenic: w roku 191-22 — 1869, w roku 1922-23 — 2106; w roku 1923-24 — 2245; w roku 1924-25 — 3010; w roku 1925-26 — 3960; w roku 1926-27 — 4167, i wreszcie w r. 1927-28 — liczba uczniów i uczennic wzrosła do 4791. Ogólna liczba uczniów i uczennic, którzy w ciągu ubiegłych 8 lat ukończyli ludowe szkoły rolnicze, wynosi 23.320. W porównaniu z rokiem 1920-21 w ostatnim roku sprawozdawczym (1927-28) frekwencja uczniów w ludowych szkołach rolniczych wzrosła o przeszło 300 pr.

EKSPORT STOŻKÓW DO KAPELUSZY. W grudniu r. ub. wywieziono z okręgu bielskiego 3.034 kg. stożków kolorowych wełnianych wartości 91.719 zł. Eksport do poszczególnych państw przedstawiał się w stosunku procentowym następująco: kraje północne i bałtyckie 1 pr., Niemcy 0.1, Austrja, Węgry i Jugosławja 52.5, Italja i Szwajcarja 4.5, Anglja 0.2, Ameryka 42.1 pr.

W PRZEMYŚLE MASZYN ROLNICZYCH. Jak donosi Izba przemysłowo - Handlowa w Poznaniu, obroty w handlu maszynami rolniczemi w grudniu, który normalnie jest jednym ze spokojniejszych miesięcy, były jeszcze mniejsze, niż w listopadzie. Nawet maszyny okresu zimowego, jak sieczkarnie, parniki itp. wykazały obroty o wiele mniejsze, niż w grudniu 1928 r. Płatności, które we wrześniu i październiku r. ub. nieco się poprawiły, znowu uległy pogorszeniu, dając większe sumy protestów i prolongat [illegible] nenty magazynowe, pomimo zredukowan[illegible] produkcji, są znacznie wyższe, niż w rok[u] 1928-ym.

AMERYKANIE A PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY NIEMIECKI. Wyk[illegible] na lata przez jeden z amerykańskich koncernów automobilowych największe zakłady automobilowe w Niemczech mają według programu na rok 19[illegible] [illegible] automobili. Ta olbrzymia [illegible] produkcji, połączona z [illegible] lów obcej proweniencji, [illegible] [illegible] [illegible], wywołały żywe sprzeciwy i głosy niezadowolenia ze strony niemieckich kół przemysłowych i szerokich mas klijenteli.

SILNY WZROST IMPORTU NIEROGACIZNY DO NIEMIEC. Import materjału rzeźnego i mięsa do Niemiec w listopadzie 1929 r. wzrósł znacznie w stosunku do importu tych artykułów w listopadzie r. 1928. Wzrost zaznacza się w stosunku do wszelkich gatunków zwierząt i mięsa w mniejszym lub większym stopniu, natomiast uderza głównie przy imporcie trzody chlewnej i mięsa wieprzowego, słoniny, oraz wnętrzności wieprzowych. Gdy bowiem w listopadzie 1928 roku przywieziono do Niemiec z zagranicy tylko 11.035 świń żywych i 28.706 q. mięsa wieprzowego, słoniny i wnętrzności wieprzowych, to w listopadzie r. ub. import żywej trzody wynosił 26.023, a wyżej wspomnianych artykułów 30.623 q.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 8-1.

AKCJE: Bank Polski 176 — 176.50 — 176, Bank Dyskontowy 124. Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Firley 38, Lilpop 37.50 Starachowice 21.50—21.25, Zieleniewski 60, 4 proc. poż. 121—120.50, 5 proc. prem. dol. 67.75, 10 proc. kolejowa 102.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.88.8, Nowy Jork Kabel 8.90.8, Londyn 43.38, Paryż 35.01, Wiedeń 125.36, Praga 26.33—26.33, Włochy 46.60, Belgja 124.22, Szwajcarja 172.69, Holandja 359.09, Sztokholm 239.15, Berlin 212.59, Gdańsk 173.42. Dolar prywatny 8.87.50.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza

O poprawność języka polsk.

W Warszawie powstało w ostatnich dniach Towarzystwo szerzenia poprawności języka polskiego. Do zarządu Towarzystwa weszli pp.: prof. A. Kryński, prof. K. Król, Cz. Rokicki, J. Rżawnicki, S. Wisznicki i J. Schlesstein.

INICJATYWA.

— Nie wiedziałem, że Bolek miał zamiar zaręczyć się z tobą pod choinką.

— To była właśnie moja niespodzianka gwiazdkowa dla niego.

Kronika Zawiercia.

× ODZNACZENIA. Dowódca 11 pułku piechoty pułk. Samborski w uznaniu zasług położonych przy organizacji obozów przysposobienia wojskowego przyznał honorowe odznaki pułku pp. Józefowi Babiarzowi, Stanisławowi Bauerertzowi, Aleksandrowi Erbemu, Stanisławowi Holenderskiemu, star. Czesławowi Kowalskiemu, Gustawowi Marszałkowi i dr. Piątkowskiemu.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dzisiaj w sali obrad o godz. 20-ej, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia z dnia 7 listopada ub. r., 2) sprawa stajni i taboru miejskiego, redukcji jednej pary koni, sprzedaży starych pojazdów i różnego starego żelastwa, 3) wniosek Magistratu o uchwalenie herbu miasta, 4) zmiana legatu ciążącego na darowiźnie Aleksandra Erbego, jako pełnomocnika Stowarzyszenia spożywczego „Nadzieja" w Zawierciu przy ul. Leśnej, 5) ofiarowanie „Towarzystwu Szkoła Średnia" 1 morgi gruntu, 6) wniosek Magistratu o uchwalenie statutu o poborze opłat na rzecz miasta od ładunków kolejowych.

× ZŁA CIOTKA. Do komisarjatu policji zgłosiła się 12-letnia Irena Lisocka, sierota z Łośnia i zameldowała, że ciotka jej Kazimiera Lisocka wypędziła ją z domu.

× SZYBY W WAGONIE. Znów nieznani sprawcy wybili w pociągu 211 na szlaku Częstochowa — Zawiercie kilka szyb w oknach.

Kronika Olkuska.

× Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ. Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej zawierało tylko jeden punkt mianowicie wydawanie deputatów leśnych z lasów miejskich olkuskich. Jak wiadomo, deputaty leśne w Olkuszu są jedną z najważniejszych i najdrażliwszych spraw wśród posiadaczy realności. Władze nadzorcze, widząc, że trzyletnie deputaty na rzecz budowy szkoły powszechnej w Olkuszu wcale nie zubożyły właścicieli, ani tem więcej bieeaków, zabroniły wydawania deputatów przysługujących deputatów właścicielom realności, polecając natomiast Magistratowi użycie odpowiednich sum, uzyskanych ze sprzedaży deputatów, na inwestycje miejskie i spłatę zobowiązań miejskich. Na posiedzeniu Rady za wydawaniem deputatów bez ograniczeń głosowali wszyscy radni, z wyjątkiem klubu PPS., który głosował przeciwko wydawaniu deputatów. Głosy PPS. nie zaważyły jednak, większość obroniła tradycyjne deputaty. Głos będzie miała jeszcze władza. Zainteresowanie sprawą było duże, o czem świadczyła licznie przybyła galerja. Zerkała ona w stronę socjalistów nie bardzo dobrem okiem.

× STOWARZYSZENIE RZEMIEŚLNICZO - CHRZEŚCJAŃSKIE W WOLBROMIU. W sferach rzemieślniczych chrześcjan Wolbromia powstała piękna myśl założenia swego Stowarzyszenia. Myśl ta przybrała realne kształty w tych dniach. Na onegdajszem zebraniu powołano zarząd Stowarzyszenia, w skład którego weszli pp.: Jan Łupka — prezes, Wawrzyniec Kryske — zastępca, Maciej Sosnowski — skarbnik, Juljan Kryske — sekretarz, oraz członkowie zarządu: pp. Jan Rogólski i Wawrzyniec Barczyk.

× 9-LETNI PODPALACZ. Dochodzenie policyjne ustaliło, że stodoła Stanisława Łukowicza w Żarnowcu spłonęła na skutek podpalenia. 9-letni chłopiec Aleksander Sas, wracając ze sklepu z zapałkami i widząc wystającą ze stodoły słomę, zapalił ją dla „uciechy", nie zdając sobie sprawy ze swej lekkomyślności. Jak donosiliśmy, stodoła była zapełniona zbożem i spłonęła.

× ODCZYT ROBOTNIKÓW - ŻYDÓW. W dniu 6 bm. w lokalu „Postępu" w Olkuszu, p. Z. Chrzanowski z Dąbrowy wygłosił odczyt o ruchu robotniczym żydowskim, walkach klasowych wśród żydostwa i o wypadkach, względnie przyczynach ostatnich walk w Palestynie. Odczyt zorganizowany został z ramienia Tow. kursów wieczorowych w Warszawie, oddział w Olkuszu.

Proces fałszerzy czerwońców sowieckich.

„UMĘCZONA GRUZJA" — ORGANIZACJE NACJONALISTÓW NIEMIECKICH — GENERAŁ HOFFMANN I... KRÓL NAFTY, SIR DETERDING.

Rozpoczęty w Berlinie proces przeciwko fałszerzom czerwońców sowieckich zapowiada się jako jedna z większych sensacyj politycznych rozpoczętego roku.

Przed dwoma zgórą laty stwierdzone zostało w Niemczech zjawienie się na rynku pieniężnym znacznej ilości banknotów sowieckich wartości jednego czerwońca czyli złotego rubla,

podrobionych z niezwykłą precyzją

i fachowością. Ślady prowadziły z początku do Monachjum, później do Frankfurtu n. Menem, gdzie policja niemiecka odkryła potajemną drukarnię, wzorowo przystosowaną do masowego drukowania fałszywych banknotów oraz 24 centnary papieru z wodnemi znakami najściślej odpowiadającego autentycznemu papierowi sowieckich drukarń państwowych. Zdołano stwierdzić, iż ilość przygotowanego papieru wystarczała dla wydrukowania fałszywych czerwońców

na sumę miljarda czerwońców.

Trwające dwa lata zgórą śledztwo ujawniło niezmiernie sensacyjne podłoże zamierzonego na tak wielką skalę fałszerstwa banknotów sowieckich. Okazało się bowiem, iż istnieją(c)y w Paryżu centralny komitet, jednoczący działaczy emigracyjnych „Niepodległej Gruzji", dążąc do obalenia władzy sowieckiej, powziął zamiar zachwiania walutą sowiecką przy pomocy puszczenia w obieg olbrzymiej ilości fałszywych banknotów. W toku dalszego śledztwa okazało się, iż

niepodległościowcy gruzińscy

znajdowali się w bezpośrednim kontakcie z zachowawczemi grupami niemieckiemi, przebywającemi w Bawarji, ze słynnym generałem Hoffmanem, jednym z twórców pokoju Brzeskiego, oraz „królem naftowym" sir Deterdingem, stojącym na czele potężnych trustów naftowych, walczących o zdobycie terenów naftowych na południu Rosji. Podłoże polityczne rozpoczętego procesu zatacza kręgi bardzo szerokie i wręcz sensacyjne.

Walka o naftę sowiecką

stanowi bowiem od szeregu lat jeden z najważniejszych atutów skomplikowanych negocjacyj handlowych i politycznych Sowietów i Ameryki, potrącając bardzo blisko o interesy angielskie.

Jednym z najbardziej charakterystycznych momentów tej swoistej akcji naczelnego komitetu gruzińskiego jest jego bliskość do skrajnych organizacyj prawicowych w Niemczech, a zwłaszcza do słynnego Ehrhardta, przywódcy skrajnie monarchistycznego związku „Konsul". Na ławie oskarżonych przed sądem berlińskim

zasiadło 8 oskarżonych.

Centralnemi figurami są dwaj Gruzini: Bazyli Sadatijeraszwili oraz Szauwa Karumidze, właściwy inicjator i twórca całej afery. Prócz nich oskarżeni są jeszcze dwaj inżynierowie niemieccy, właściciel drukarni z Monachjum Schneider oraz spełniający rolę pomocniczą, puszczający w obieg fałszywe banknoty dwaj kupcy z Frankfurtu i Norymbergji.

Proces rozpoczął się przy bardzo licznym udziale publiczności, a zwłaszcza prasy z całego świata, wśród której znajduje się również kilku specjalnie delegowanych dziennikarzy i „obserwatorów" sowieckich. Sowiety bowiem przywiązują do procesu ogromną wagę i zamierzają jego przebieg

wyzyskać dla swych celów agitacyjnych.

Już pierwsze chwile przewodu sądowego, który potrwa conajmniej dwa tygodnie rozpoczęły się pod znakiem ostrych kontrowersyj politycznych. Jeden bowiem z obrońców zwrócił się do sądu z oświadczeniem, iż ze strony władzy sowieckiej rezydującej w Berlinie, wywierany jest bardzo zdecydowany nacisk na pewne sfery, celem sprowadzenia procesu na teren wyłącznie polityczny; a komunistyczna prasa berlińska nie mał w przededniu procesu ogłosiła, iż szereg aktów, mających bardzo poważne znaczenie dla procesu, usunięto z materjału dowodowego. Ze swojej strony obrońca stwierdził, iż jeden z radców prawnych poselstwa sowieckiego, dr. Rosenfeld, bezpodstawnie brał udział w śledztwie pierwiastkowem i miał możność bezpośredniego stykania sięz dokumentami, które właśnie

mogły kompromitować Sowiety.

Wynikła również utarczka na tle niedopuszczenia jako tłomacza pewnego urzędnika sowieckiego, który oczywiście nie mógłby być bezstronny. Jako pierwszy został przesłuchany Karamidze, 50-letni człowiek, zajmujący w swoim czasie w Gruzji odpowiedzialne stanowiska państwowe. Od roku 1921 znajduje się on na emigracji po krwawem obaleniu przez Sowiety niepodległości Gruzji. Karumidze przyznaje, iż organizacja, na której czele stał, sądziła, iż zalewając zrazu Gruzję a później i Rosję sowiecką fałszywemi banknotami, można będzie się przyczynić i

do zachwiania równowagi gospodarczej

Sowietów i zdobyć jednocześnie środki materjalne dla zorganizowania zbrojnego powstania w Gruzji. Karumidze w dalszym ciągu przyznaje, iż inicjatywa fałszowania czerwońców sowieckich pochodzi od niego i że bierze on całkowitą odpowiedzialność za to na siebie, uważając jednak, iż dla dobra swej ojczyzny mógł dopuścić się fałszerstwa. Karumidze oświadcza jednocześnie, iż wyjaśnienie najbardziej szczegółowe podłoża politycznego i związanych z niem okoliczności rezerwuje sobie na przyszłość.

Policja berlińska otrzymała w ostatniej chwili wiadomości, iż normalnemu przebiegowi procesu

zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Podejrzewając miejscowe koła komunistyczne o przygotowanie zamachu na poszczególnych świadków ze świata emigracji rosyjskiej, roztoczono nad gmachem sądu w Moabicie bardzo baczny nadzór.

6.730 matek

JEDZIE DO EUROPY NA GROBY SYNÓW.

Departament wojny Stanów Zjedn. ogłasza, że dotychczas zgłosiło się doń 6.730 matek, które chcą odwiedzić groby swoich synów poległych we Francji.

Jak wiadomo, przed kilku miesiącami kongres uchwalił ustawę, upoważniającą rząd do zapłacenia wszystkich kosztów podróży matkom poległych. Koszta takiej podróży wynoszą od osoby przeciętnie 800 dolarów.

Matki poległych będą zwiedzać cmentarze wojenne w Anglji, Francji i Belgji. Kongres zastrzegł, że podróże muszą się odbywać na parowcach amerykańskich.

Wino i wątroba.

Francuski lekarz Farez twierdzi, że wino, używane w miarę, wywołuje u zdrowego człowieka nader dodatnie podniecenie fizjologiczne, a dla ludzi chorych na wątrobę stanowić ono ma prawdziwe lekarstwo. Jako dowód na powyższe twierdzenie przytacza Farez fakt, że pewne potrawy, których organizm niektórych ludzi nie znosi, nie wywołują tych ujemnych skutków, gdy się wypije po ich spożyciu szklankę wina. I tak np. nie znoszą jedni pewnych ryb, inni tego lub innego sosu, inni wreszcie jajek, a odrobina wina, wypita po takiej potrawie, ułatwiać ma wątrobie neutralizowanie szkodliwych skutków tych potraw.

Radzimy spróbować, byle zbytnio nie „ułatwiać" wątrobie pracy.

Egzotyczna radjostacja

DZIEŁEM POLAKA.

Największa egzotyczna radjostacja znajduje się w Bandoeng na Jawie. Jest to radjostacja krótkofalowa o mocy 20 kilowatów, wybudowana przez młodego inżyniera Polaka Godlewskiego, którego losy rzuciły aż na odległy archipelag Malajski. Radjostacja w Bandoeng spełnia nietylko rolę informacyjno - rozrywkową, lecz służy również dla radjokomunikacji, zastępując z powodzeniem zwykły telegraf. Nieufny z początku stosunek krajowców d oradja, wkrótce zmienił się w żywą sympatję, czego widomym dowodem jest zgłaszanie się do kierownictwa radjostacji w Bandoeng licznych kandydatów do... zaprodukowania się w radjo. Jak podaje prasa miejscowa, inżynier Godlewski porozumiał się już za pomocą radja ze swą rodziną, mieszkającą stale w Wiedniu, a w najbliższej przyszłości zamierza nawiązać kontakt radjowy również z Warszawą.

Ucieczka reniferów

PRZED ŚMIERCIĄ GŁODOWĄ.

Wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych tysiącom reniferów lapońskich grozi śmierć głodowa. Mech, stanowiący główne ich pożywienie, w wielu okolicach jest przykryty tak grubą warstwą zmarzniętego śniegu, że zwierzęta nie są w stanie dokopać się do swej paszy. Olbrzymie stada reniferów ruszyły na południe, przeszły przez strefę, w której nie widziano ich od 25 lat i przekroczyły południową granicę obszarów oddanych Lapończykom na pastwiska dla reniferów. Pozostałe na łąkach stogi siana są w wielkiem niebezpieczeństwie i władze miejscowe nakazały właścicielom zwieźć je natychmiast, natomiast wszczęto energiczną akcję aby przygotować dla reniferów nowe pastwiska dalej na południe.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

38)

Odpowiedź znalazłem natychmiast i odpowiedź ta wciąż powracała niezmienna. Tajemniczy Ktoś mógł szukać tylko tego, co miałem w tej chwili w kieszeni — wszystko inne to były czcze przypuszczenia. Drobiazgi, przysłane przez pana Hallstroma w poleconym pakiecie. Wyjmowałem je z kieszeni — jeden po drugim.

Klucze. Nie przychodził mi do głowy żaden motyw zbrodni, dla której dokonania potrzebne byłyby klucze. Może być między niemi klucz do kasetki Maurycego Defoe, o której istnieniu córka jego nie wie. Ale posiadanie klucza od kasetki nie jest równoznaczne z otwarciem kasetki.

Zegarek z miniaturą matki Lindy. Nożyk do cygar, wiszący jako brelok przy zegarku. Papierośnica, wypełniona do połowy cygarami Maurycego Defoe.... Pozostaje jeszcze tabakierka.

Tabakierka mogła kryć klucz do rozwiązania tajemnicy. Ale ten klucz — jeżeli klucz ten istniał — przepadł. Linda wysypała na gościńcu pigułki o niesympatycznym dla niej wyglądzie. Otworzyłem tabakierkę ruchem prawie nieświadomym. Był to raczej automatyczny akompanjament do moich myśli. Tabakierka była pusta, a jednak...

Uwagi mojej nie uszła zielonkawa śniedź na całej powierzchni, a szczególnie wyraźna w rogach i załamaniach. Nie mogłem jej zdrapać paznokciem. Powierzchowne badanie — nie miałem lupy — zdawało się wskazywać na to, że przeżarła powierzchnię metalu. Przy pomocy silnego szkła powiększającego przekonałem się, że przypuszczenia moje są słuszne: zielona substancja wżarła się w metal.

Linda wpatrywała się we mnie w milczeniu. Pochyliła się nade mną, gdy pod szkłem badałem tabakierkę.

— Czy pani nie przypomina sobie, — Lindo — powiedziałem — jak wyglądała powierzchnia tabakierki, kiedy ojciec miał ją w użyciu? Była błyszcząca czy matowa?

— Błyszcząca — odpowiedziała stanowczo — ojciec był straszny pedant i nie zniósłby rzeczy brudnej i zanieczyszczonej. Nie wziąłby za nic do ust pigułki z takiego puzderka! Co pan robi, Carty?

Zeskrobałem „inkrustację" na kartę papieru.

— Jeżeli tabakierka była zawsze porządnie utrzymana i wyczyszczona, to złoto przeżarło coś, co leżało w niej od owego dnia, kiedy pan Hallstrom zamknął do walizy wszystkie rzeczy po ojcu pani. Złoto nazywa się szlachetnym metalem, ponieważ mało co jest w stanie je przeżreć. Nie śniedzieje, jak pani wiadomo. Siarka, która w ciągu dwunastu lat przeżarłaby srebro na wylot, ze złotem nie dałaby sobie rady przez całe sto... Musi to być jakaś ciekawa mieszanina, jeżeli przeżarła złoto, i właśnie to chcę zbadać.

Zbladła mówiąc:

— Pan sądzi, Carty, że to trucizna?

Wyczytałem bezdenną strachu na jej twarzy i odwróciłem oczy. Gdy zeskrobałem ilość, potrzebną do zbadania, Linda zamknęła tabakierkę i ścisnęła ją mocno w obu rękach. Chcąc uniknąć milczenia, mówiłem:

— Spróbuję zrobić analizę, ale nie wiem, czy mi się uda. Jest trochę mało jak na analizę chemiczną... Może uda mi się przeprowadzić badanie przy pomocy spektrografu. O, ten przyrząd przez który pani patrzyła za pierwszej bytności u mnie! Dzisiaj w nocy zrobię fotografję widma. Jutro porównam widma kilku pierwiastków arsenu, rtęci z widmem tej substancji... Może dojdę do jakichś rezultatów.

Rzuciła tabakierkę i ujęła moje dłonie. W oczach miała łzy.

— Carty, — prosiła, — niech pan tego nie robi!.. Nie dzisiaj, w każdym razie! Mieliśmy dość okropności, jak na jeden dzień! Daj mi czas do namysłu.. Zresztą — uśmiechnęła się — chcę, żeby się pan wyspał. Wątpię, czy miał pan choć jedną niebezsenną noc od czwartku! — Śmiała się na dobre, kończąc:

— Odkąd mię pan poznał. Wracam do domu i proszę, żeby się pan zaraz kładł. Nie, nie, nie wrócę do domu! Za nic! Nocuję w Algonquin!.. Mieszkałam tam kiedyś. I to niemożliwe, żeby nie znaleźli dla mnie pokoju...

Ogarnęło mnie nagłe dziecinne rozczarowanie, że jednak pójdzie sobie... Było to zbyt głupie, żeby się z tego powodu martwić, więc opanowałem się szybko, mówiąc:

(C. d. n.).

RODZAJ ŻEŃSKI.

— Tatusiu, dlaczego rzeczownik „ziemia" jest rodzaju żeńskiego?

— Prawdopodobnie dlatego, że nikt nie wie, ile ma lat.

SZCZĘŚCIE

Ranny (wracając powoli do przytomności): — Gdzie jestem? Co się ze mną stało?

— Został pan przejechany przez samochód i znajduje się pan w domu pańskiej teściowej. Może pan mówić o szczęściu.

— Jak to, czy teściowa wyjechała.

PREMJA.

Klijent: — Gęś, którą mi pan sprzedał na Boże Narodzenie miała smak obrzydliwy.

Sprzedawca: — Tego nie mogę zrozumieć! Od piętnastu lat ta gęś otrzymywała zawsze pierwszą nagrodę na wystawach drobiu.

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od 1 października 1929 roku.

Odjazdy pociągów osobowych z Sosnowca w kierunku do:

WIEDNIA i PRAGI — (P) 1.28 (P) 20.45
DZIEDZIC — (P) 1.28 4.08 7.42 20.27 (P) 20.45 21.34
KATOWIC — 0.15 (P) 1.28 2.50 3.41 4.08 5.30 7.20 7.42 7.58 8.30 9.30 10.45 11.18 12.22 13.49 14.40 15.26 16.20 16.50 17.18 17.39 18.30 19.12 20.10 20.27 (P) 20.45 21.34 22.36 23.45.
WARSZAWY — (P) 1.10 8.47 (P) 9.18 11.35 15.09 22.06
CZĘSTOCHOWY — (P) 1.10 1.47 5.00 7.30 8.47 (P) 9.18 11.33 13.58 15.00 17.28 19.39 22.06.
ZĄBKOWIC — 0.07 (P) 1.10 1.47 5.00 6.40 7.30 9.00 8.47 (P) 9.18 11.33 12.30 13.58 15.00 16.08 17.25 18.30 19.39 22.06 23.05.
MACZEK — 4.22 11.01 12.55 18.21 21.17.
KAZIMIERZA — 5.10 10.00 14.45 18.46 21.35.
ŁODZI — 1.47.
KIELC — 3.10 6.00 9.39 18.02 21.17.

Przyjazdy pociągów osobowych do Sosnowca w kierunku

WIEDNIA i PRAGI — (P) 1.08 (P) 9.14.
DZIEDZIC — (P) 1.08 4.58 6.38 (P) 9.14 11.21 21.55.
KATOWIC — 0.03 (P) 1.06 1.42 3.02 4.15 4.58 5.55 6.[illegible] 7.25 7.56 8.42 (P) 9.14 9.31 10.50 11.21 12.26 12.46 13.30 13.53 14.55 15.58 17.25 17.57 18.16 18.45 19.34 21.11 21.55 23.00.
WARSZAWY — (P) 1.26 7.24 7.10 7.34 10.35 16.11 19.00 (P) 20.38 21.27.
CZĘSTOCHOWY — (P) 1.26 4.02 5.24 7.10 7.34 10.35 15.44 16.11 17.36 19.00 20.22 (P) 20.38 21.27 23.58.
MACZEK — 6.12 5.53 7.50 15.22 17.14.
KAZIMIERZA — 7.15 15.55 16.57 20.20 23.50.
ŁODZI — 4.02
KIELC — 3.55 5.48 12.15 20.02 22.51.
Objaśnienia: (P) — pospieszny.
ZĄBKOWIC — 1.26 4.02 5.24 7.10 7.34 8.25 9.28 10.55 11.14 15.44 16.11 16.47 17.36 18.25 19.00 20.22 20.38 21.27 23.58.

KUPNO i SPRZEDAZ

Karty do gry w dużym wyborze poleca Sklep Polski w Będzinie, ul. Małachowskiego 7, tel. 7-90.

Do sprzedania urządzenie warsztatu rzeźniczego. Cena b. przystępna. Wiadomość w Administracji. 178

Potrzebna zdolna pończoszarka na ręczną maszynę „Robus". Wiadomość, Sosnowiec, Hale Rozwoju, Bar Katowicki. 183

Kalendarze na 1930 rok do nabycia w Sklepie Polskim w Będzinie, ul. Małachowskiego 7, tel. 7-90.

Dom do sprzedania 22 ubikacji, w tem 2 sklepy i po 2 ubikacje przy nich mogą być wolne. Sosnowiec, Szczodra 5, właściciel. 178

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość: Administracja „Kurjera Zachodniego". 174

POSADY i PRACE

Poszukuję inteligentnej osoby, któraby przygotowała dziewczynkę do I-szej klasy gimnazjum na wyjazd. Wiadomość w filji „Kurjera Zachodniego" w Będzinie. 169-2

Służąca uczciwa potrzebna od zaraz. Sosnowiec, Marjacka 2, m. 4. 177

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 17-9

Potrzebny jest zdolny tapicer Sosnowiec-Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Antczak. 109

LOKALE

Lekarz kawaler poszukuje pokoju w śródmieściu. Oferty pod „elegancko umeblowany" w Administracji. 176

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zagubiono zaświadczenie PKU, Sosnowiec i dowód osobisty wydany przez miasto Czeladź na nazwisko Jerzego Radziszewskiego.

Dnia 29-XII-29 roku zgubiono portfel zawierający pozwolenie na broń na 1930 rok, kartę łowiecką wydane przez Starostwo Zawierciańskie na imię p. Edmunda Mielczarskiego, trzysta złotych gotówką i inne notatki, uprasza się o oddanie dowodów. Mielczarski Edmund fabr. Hulczyńskiego Zawiercie. 134-3

Gidański Zysman zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Radomsko. 167-3

Kuderska Marjanna urodzona 1900 r. zgubiła książkę Kasy Chorych w Olkuszu nr. 7209 164-3

ROZNE

Ładowanie akumulatorów, baterji anodowych. Aparaty detektorowe i lampowe. Radjosprzęt. Reparacja słuchawek, przebudowa aparatów. Inż. Antoni Nowicki, Dąbrowa Gór., Kościuszki 42, telef. 8. 143

Niniejszym zawiadamiam, że za wszelkie długi byłej mojej żony Wiktorji Gawineckiej nie odpowiadam F. Gawinecki. 159-2

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

SOSNOWIEC: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 75. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8 telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. — GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI